Nr. 55. We Lwowie, Czwartek dnia 8. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie E ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. marca.

Nie słyszeliśmy, by Koło polskie, rozbierając budżet, postanowiło było, przy rozdziale ministerstwa spraw wewnętrznych wyznaczyć kogoś do poruszenia wlokącej się bezskutecznie od lat kilku sprawy regulacji rzek w Galicji, i faktem jest, że jej nie poruszono, i dla tego uważamy za potrzebne przypomnieć ją dzisiaj, chociaż uchwalone d. 26. lutego br. rezolucje rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, i położenie tej sprawy na porządek dzienny dotyczącego kongresu w Wiedniu, powinne były być dostateczną wskazówką nagłości stanowczego działania ze strony naszej reprezentacji.

Historyczny przebieg tej sprawy jest w wytycznych szczegółach wcale krótki.

W memorjale Wydziału krajowego z d. 27. kwietnia 1880 l. 8048 oświadczono c. k. namiestnictwu, że Sejm krajowy niewątpliwie uwzględni potrzebę złączonych sił, skoro nabędzie przekonania, że c. k. rząd postanowił zmienić dotychczasowy tryb postępowania przy regulacji rzek w Galicji, polegający na traktowaniu tej sprawy bez odpowiedniego programu i systemu, bez należytego udziału skarbu państwa w kosztach, bez dostatecznej liczby inżynierji wodnej, bez odpowiedniej ingerencji ze strony Wydziału krajowego (mianowicie przy układaniu preliminarzy rocznych, przy kollaudacjach) i bez tej swobody w bezpośredniej administracji, jaką władza krajowa mieć powinna, jeżeli nie ma być krępowaną w swem działaniu, i roboty regulacyjne wykonywane być mają racjonalnie, a bez marnowania fundnszów na nie przeznaczonych.

Tymczasem rząd wystąpił w Radzie państwa z projektem, normującym udział państwa w robotach regnlacyjnych około rzek niespławnych i wywołał tym sposobem żywy ruch w kraju, za przyczynieniem się także funduszu krajowego do tych robót.

Mimo to na memorjał wzmiakowany odpowiedziało namiestnictwo z dnia 24. stycznia 1882, że ministerstwo nie widzi żadnego powodu, dla któregoby należało zmienić ów dotyczący tryb postępowania, lub przyznać reprezentacji krajowej jakąkolwiek ingerencję na wykonanie budowli wodnych, gdyż stosunek ten jest w Galicji taki sam, jak w innych krajach koronnych.

Sejm galicyjski na posiedzeniu dnia 5. października 1882 uznał potrzebę przyczynienia się zasiłkami do wysokości 33% do kosztu regulacji rzek, za spławne dotąd nie uznanych i polecił Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. rządem co do wysokości udziału ze skarbu państwa i zdać sprawę o wyniku rokowań sejmowi.

Pomimo kilkakrotnych urgensów c. k. rząd nie odpowiedział dotąd na uchwałę sejmową i na przedstawienia Wydziału krajowego, choć zeszłoroczne powodzie w Galicji przekonały wszystkich o potrzebie zmiany trybu postępowania. Skutkiem analogicznych klęsk w Tyrolu, rząd wniósł nawet do Rady państwa projekt ustawy o regulacji rzek tamże, przyznając temu krajowi subwencję ze skarbu państwa 6.800.000 złr., podczas gdy fundusz krajowy tyrolski ma dać tylko 2.523.200 złr. (t. j. około 31⅓% kosztów), a dla przeprowadzenia regulacji rzek tyrolskich ustanowił komisję krajową pod przewodnictwem namiestnika, składającą się z członków, delegowanych przez Wydział krajowy, przez rząd i przez komisję kultury krajowej.

Według projektu rządowego, komisja ta ma ułożyć program robót regulacyjnych, zatwierdzić się mający przez rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym; komisja ta ma dalej ustanowić kolej, w jakiej roboty powinne być wykonane jedne po drugich, przyczem te roboty mają pierwszeństwo, które są najpotrzebniejsze dla ochrony kraju od wylewów. Komisja ta ma ułożyć projekty i kosztorysy robót poszczególnych, nadzorować ich wykonanie, i zarządzać funduszem regulacyjnym.

Projekt ten, jak wiadomo, uzyskał już uchwałę Izby bez zmiany, i wszystkie czynniki prawodawcze przyznały Tyrolowi wszystko, o co Galicja od lat kilku bezskutecznie się upomina. Zrobiono faktycznie wyłom w dotyczącym trybie postępowania rządu, a ponieważ wypadki coroczne udowadniają ad oculos, że stosunki w Galicji są przynajmniej takie same, jak w Tyrolu, rząd zaś temporyzuje i pozostawia sprawę w zawieszeniu: więc zwracamy uwagę Koła polskiego na ewentualne uchwały kongresu rolniczego (odbyć się mającego w Wiedniu dnia 12. 13. i 14. bm.) oczekującymi sprężystej inicjatywy ze strony reprezentacji naszej, aby trzyletnia korespondencja rządowa przybrała wreszcie kształty namacalnego i pożądanego skutku.

Przed paru dniami objawiliśmy zdanie, że Wydział krajowy powinien zaciągnąć pożyczkę w kraju przez otworzenie subskrypcji na obligi krajowe. Korespondent lwowski *Czasu* wystąpił przeciw temu projektowi, lecz nie przytoczył argumentów polemiki godnych, kontentując się ogólnikowem powiedzeniem: „nie chcemy, bo nie chcemy," przyczem nam przypisał, że chcemy rzeczy, której nie chcemy, a nawet takie myśli, których nie wypowiadaliśmy nigdy. Wolimy więc powtórzyć to, co w tym przedmiocie donoszą ze Lwowa do *Reformy*. Oto słowa korespondenta:

„Wydział krajowy ma polecić finansowanie czteromiljonowej pożyczki krajowej Länderbankowi na podstawie cztery i pół procentowych obligacyj krajowych po kursie limitowanym 86 złr., czyli 5·21 procent od kwoty zaliczonej, podczas gdy 5-procentowe listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego po obecnym kursie 98 złr. czynią zaledwie 5·10 procent. Wskutek tego pożyczki są dla funduszu krajowego niekorzystne, podnosząc procent rzeczy przeszło o ¹/₁₀, a nadto w porównaniu z listami Towarzystwa kredytowego ziemskiego powodują utratę 12 procent w kapitale, czyli od całej pożyczki blisko pół miljona, tj. ósmą część wypożyczonego kapitału. W tutejszych kołach finansowych dziwią się w ogóle, że Wydział krajowy uznał potrzebę uciekania się do obcych finansistów i zapośredniczenia im kolosalnych zysków, które kraj będzie musiał zapłacić.

Jest ogólne zdanie, że 5 procentowe obligacje krajowe znalazłyby w kraju do kwoty 4 miljonów po kursie najmniej 98 złr. bardzo łatwe umieszczenie. Wszak kraj posiada znaczny fundusz propinacyjny, gminy nasze znaczne majątki, kasa oszczędności, Towarzystwo asekuracyjne, liczne spółki i stowarzyszenia, dostateczne fundusze zapasowe, aby mały stosunkowo kwotę rozebrać między siebie. Prawda, że należało w tym kierunku zjednać sobie poparcie i życzliwość instytucyj krajowych i nie rozpoczynać instalacji Banku krajowego od walki! Szczególniej się zważy to, że dla operacji była obecna chwila, kiedy Bank hipoteczny dnia 1. bm. wylosował 6 procentowych listów na kwotę przeszło dwa i pół miljona złr. i kiedy ta znaczna kwota szukać będzie odpowiedniej lokacji."

Wniosek rządowy o ugodzię indemnizacyjnej z Galicją, przedłożony wczoraj Radzie państwa żąda:

1) Aby zaliczkę państwową udzieloną funduszowi indemnizacyjnemu w kwocie 9.547.560½ złr., dalej udzielane do r. 1882 z zastrzeżeniem zwrotu całoroczne zaliczki w łącznej kwocie 65.625.000 złr., ogółem więc 75.172.560 złr. 64¼ ct. zmazać.

2) Od r. 1883 do r. 1897 płacić będzie rząd coroczną bezzwrotną subwencję w kwocie 2.100.000 złr., a oprócz tego dodawać rocznie zaliczkę złr. 325.000, jedno i drugie w ratach kwartalnych. Resztę do opłacania procentów i amortyzacji potrzebnych wydatków ma ponosić Galicja.

3) Po ukończonej amortyzacji, zacznie Galicja począwszy od roku 1899 zwracać udzielone przez rząd coroczne zaliczki, w takiej samej kwocie, w jakiej jej corocznie rząd udzielał, tj. w kwocie 325.000 złr. rocznie.

4) Zarząd funduszu i amortyzacji obejmie reprezentacja krajowa.

Mowa posła Hausnera.

(Według stenogramu).

Zanim przystąpię do tego, co jako wierny zwolennik prawdziwego parlamentaryzmu, dla którego formy tegoż czemś więcej są, niż fikcyami — uważam za prawdziwe zadanie rozprawy budżetowej; zanim przystąpię do dokładnego zbadania naszych ekonomicznych stosunków i ich probierza, jakim jest budżet — zmuszonym jestem — jak nie raz — dotknąć niejednego, co tu podnieśli szanowni mowcy przedemną, aby przynajmniej temu, co w ich przemówieniach zupełnie mylnem było lub potwornem, nie dawać przez milczenie pozornej sankcyi.

Pierwszy z panów mowców, deputowany styryjskiej większej posiadłości (Carneri), zdobył sobie kilkoma pismami dobrze uzasadnioną opinię filozoficznej głowy. — Rozpoczął też mowę swoją wyraźną zapowiedzią, że głęboko wejrzy w położenie państwa. Wolno więc po takiej zapowiedzi z ust takich, oczekiwać jakiejś ważnej enuncyacyi, chociażby niewolnej od wpływów stronniczych. Sądzę, że dam wyraz ogólnemu wrażeniu, jeżeli powiem, że te oczekiwania zawiodły zupełnie (brawo z prawicy; oho! z lewicy). — Jeżeli głębokie wejrzenia filozoficznych umysłów nic bardziej opartego na faktach, nic bardziej przekonywającego nie są w stanie dobyć na światło dzienne przeciw dzisiejszemu rządowi i jego kierownikom, jak to, co było w mowie styryjskiego posła, to działalność ministerstwa jest bardziej uprawnioną, to jego stanowisko bardziej wzmocnione, to położenie państwa jest bardziej zadowalniające i uspokajające, niż to sam śmiałem przypuszczać. (Wesołość). Bo cóż dodał dzisiaj ów mowca do swych roztrząsań z przed dwóch lat, które skończył senzacyjnym wykrzykiem: „Biedna Austrya!?" Dla niego zdaje się pochód rozwoju ekonomicznego nie ma żadnego interesu. Nie wspomniał o nim ani słowem. Dla niego zdaje się, nie zdarzyło się od dwóch lat nic w Austryi, jak tylko ten wielki, pożałowania godny, oburzający wypadek: pozwolenie dane biednej ludności robotniczej jednego z przedmieść miasta Wiednia, ażeby mogli w szkółce, utrzymywanej ze środków prywatnych, dzieciom swoim przejście w niemczyznę uczynić mniej twardem i uciążliwem (brawo! brawo! z prawicy). Bo panowie, z tą szkołą zostaną ci robotnicy i terminatorzy Niemcami, jeżeli tylko zostaną w Wiedniu i tu osiądą, a bez tej szkoły zostaną Czechami, jeżeli wrócą do ojczyzny. Cała ta sprawa ma przeto bardzo małe znaczenia; co do użyteczności tej szkoły, można mieć powątpiewanie, ale najelementarniejsze pojęcie prawa i wolności przemawia za tem, że w państwie prawnem pozwolenie takie dane być musi. (Brawo z prawicy). Tak daleko zaszło już w naszej opozycyi zaparcie wszelkiego uczucia sprawiedliwości, że nie ma ani jednego pośród panami z lewicy, któryby miał dość swobodny pogląd, żeby zrozumiał i przyznał, że w tej czeskiej szkole zachodzi ten sam wypadek, jaki zachodzi w szkołach zakładanych przez niemiecki Schulverein, który równocześnie podnoszą i wychwalają. (Oklaski z prawicy, zaprzeczenia z lewicy).

Jakże smutno wygląda ten brak wszelkiej wielkości umysłu w porównaniu z założeniem polskiej szkoły ludowej na Batignolles w Paryżu po r. 1831. Nie była to szkoła dla spokojnej, użytecznej, wystarczającej sobie ludności robotniczej, tam przyzwolono na szkoły dla dzieci żołnierzy armii rewolucyjnej, które trzeba było w części na koszcie utrzymywać, — szkołę, która ciężkie konflikta, kłopoty i nieporozumienia z obcemi mocarstwami wywołała. A przecież płynęły francuskie dotacye, a nie było Francuza, któryby był tak czarnego serca, żeby mówić o bezprawiu lub niebezpieczeństwie. — (Brawo z prawicy). Tem mniej znalazł się tam Francuz, lub nawet filozoficzny umysł (wesołość z prawicy), któryby w tak drobnej sprawie najpatetyczniejszych słów tak niesłychanie nadużył, jak się tutaj stało, gdy była mowa o zamachach na niemczyznę, o ciosie w serce państwa. (Brawo! brawo! z prawicy). Przytem mowca w natchnieniu wyśpiewuje hymny pochwalne na temat jednomyślności Wiednia w proteście przeciw tej szkole prywatnej! Moi panowie! Bądźcie też otwartymi i przyznajcie, jak się takie prądy wywołuje, jakimi środkami robi się taką agitacyę, jak nie jeden, który jeszcze wczoraj o rzeczy tej nic nie wiedział, której dziś wcale nie rozumie, a jutro o niej zapomni, znajduje się pomiędzy owymi z moralnem oburzeniem protestującymi! (Wesołość z prawicy). Z własnego doświadczenia wiem, jak w dwóch czy trzech rodzinach panie domu były oburzone na ową szkołę, a kiedym zdziwiony zapytał, co mają przeciw temu, żeby ktoś z prywatnych środków zakładał szkoły, okazało się, że tym paniom powiedziano, że to ma być szkoła publiczna, z gminnych środków utrzymywana (wesołość z prawicy), a kiedym powiedział, jak rzecz stoi, siedzieli panowie mężowie z oczami w dół spuszczonemi. (Żywa wesołość, brawo z prawicy). Oczywiście, że potem czułe a żywe poczucie prawa u kobiet zwyciężyło i przyznały, że nie można nic mieć przeciw czeskiej szkole. (Brawo! brawo z prawicy).

Całkiem odpowiednio do takiego sposobu myślenia mówił mowca lewicy o prawach i swobodach, które nie zostały zachowane, ale nie o prawie i swobodzie. Nie wiem czy z umysłu czy przypadkiem pismo jedno, które wczoraj zamieściło panegiryk tej mowy, *Deutsche Zeitung*, skorygowało „prawa i swobody" na prawo i swobodę". Ja stałem przy mowcy i tak słyszałem — zresztą tak stoi w protokole stenograficznym.

Otóż prawa i swobody stoją w średniowiecznym kontraście do prawa i swobody w nowożytnem pojęciu. „Prawa i swobody" to są przywileje, wyjątkowe korzyści w obec wyjęcia z pod praw niewoli helotów, poddanych i obywateli palafitów. Te „prawa i swobody" opłakuje p. poseł *von* Carneri, tych „praw i tych swobód" domaga on się dla 8 milionów w obec pozbawienia praw i niewoli 14 milionów nie-Niemców (brawo! brawo! z prawicy). Boć jeśli tak nie jest, to cóż znaczy ów do nudności powtarzany frazes, że „żywotna Austrya musi być niemiecką Austryą"? Cóż wy robicie z owemi 14oma milionami nie-niemców? (Wesołość z prawicy).

Dzisiaj, pod tym rządem, który codziennie i co godzina przeklinacie i wyszydzacie, pod tym rządem macie w swym ręku ³/₄ wszystkich wysokich i wpływowych posad, i przez to, chociaż nie macie większości w parlamencie, macie właściwe kierownictwo, macie duchową przewagę, którą przecież uznajemy i przeciw której się nie zrywamy. Macie korzyści z języka waszego w centralnych urzędach, u dworu, w parlamencie i w armii. Macie większą siłę podatkową, macie wszystkie korzyści jakie tylko wymyślić można. Czegóż jeszcze chcecie? Czyż myślicie rzeczywiście, że pod jakimbądź innym rządem moglibyście wykonać szalony projekt, żeby 14 milionów nie-Niemców, którzy do zupełnej świadomości praw swoich i narodowości już przyszli, gwałtem wynarodowić, co pod innemi, daleko więcej sprzyjającemi warunkami w przeszłym wieku, kiedy małe narodowości były zapadły w zupełną apatję, nie powiodło się wielkiemu monarsze? P. poseł Carneri pozwolił sobie przytaczać mówiących dawno zmarłych książąt. Pójdę za jego przykładem; jak on przytoczył rozmowę Przemysław Ottokara z hr. Taaffe (wesołość z prawicy), tak ja wyobrażam sobie, że gdyby wielki znawca ludzi Józef II. chciał się zajmować p. Carneri (wesołość) takby mu powiedział: Synu Werony, jesteś bardzo zarozumiały, jeśli pod parawanem konstytucji, która gwarantuje prawo narodowości, chcesz to spełnić, co się mnie, przy użyciu całej władzy absolutyzmu nie udało, mianowicie większość ludności zgermanizować. (Brawo z prawicy.) Mógłeś z Bartolomea Carneriego zrobić pragermana (wesołość z prawicy), to ci było wolno; to bardzo naturalne, że jednostka przyłącza się do swego otoczenia i w niem ginie. Ale większości 14-milionowej nie można przekształcić na pragermanów. Takby mówił z Elisium wielki cesarz do mniej wielkiego v. Carneri. (Żywa wesołość z prawicy.) Po takich rodomontadach, które albo są bardzo rozdrażniające i obrażające, albo nie mogą być brane na serjo, po takich rodomontadach wpada pan mówca z namaszczeniem w samochwalstwo i mówi, że opozycja imponuje swą wysoką moralną powagą. Dobrze, ależ na Boga moi panowie, pozwólcie niech kto inny o tem mówi, nie mówcież tego sami. (Wesołość z prawicy.) Są przecież cnoty i zalety, których nie można samemu chwalić, ani czuć, ani konstatować. To zupełnie tak wygląda, jak żeby młoda panienka powiedziała: Ja imponuję moją obyczajnością i niewinnością. Trzebaby mieć złe pojęcie o takiej dziewczynie. (Wesołość z prawicy.)

A kiedy już padło słowo o wysokiej moralnej powadze, to pytam się was panowie i wzywam was, żebyście mi odpowiedzieli: gdzie, kiedy i przy jakiej sposobności okazała opozycya tę wysoką moralną powagę? Czy było to przy regulacji podatku gruntowego, kiedy się rozpadła i na wszystkie strony paktowała? czy było to, kiedy głosowała przeciw rozszerzeniu i zdemokratyzowaniu ustawy wyborczej? czy kiedy wielką zasadę wolności przemysłowej porzuciła? czy kiedy świeżo wystąpiła przeciw zakazowi sprzedaży dwóch dzienników, a nie miała odwagi wnieść projektu całej reformy ustawy prasowej? lub czy to było nareszcie wczoraj, kiedy wystą-

Z MIŁOŚCI.

Wolny przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Ciepła pora roku w Tobolsku trwa bardzo krótko, wiosny i jesieni właściwie nie ma, tylko długa i ostra zima, i krótkie ale za to gorące lato. Gdy więc słońce lepiej przygrzeje, śniegi topią się, a bardziej do tego przyczyniają się olbrzymie rzeki, które płyną z południa, gdzie od dawna już jest wiosna i ciepło, skutkiem czego one wzbierają i rozlewają się po niezmiernie obszernych równinach zachodnio-sybirskich. Unoszą one lody i śniegi, a ziemia natychmiast okrywa się zielenią i kwiatami. Eufemia lubiała bardzo jeździć i zbierać róże polne, a oczywiście, że Fiedor był jej nieodstępnym towarzyszem.

Raz wyjechali oboje za miasto. Cała łąka okryta była kwiatami, a Fiedor chcąc jej przyjemność zrobić kazał woźnicy na drodze zaczekać, sam zaś poszedł na łączkę. Nie chciał wózkiem na nią wjeżdżać, była bowiem jeszcze zbyt wilgotna po ostatnim wylewie Irtyszu. Gdy się znajdował na łące i rwał kwiaty, usłyszał nagle krzyk a oglądnąwszy się spostrzegł Eufemię, jak ją wraz z wózkiem unosiły fale. Oczywiście nie namyślał się długo, puścił się za nią, ale na nieszczęście gdy już był blizko wózka wpadł w wymulony dół i omal sam nie utonął, ale po ciężkim wysiłku dostał się na brzeg. Gdy przyszedł do przytomności, ujrzał na wodzie tylko welon i kapelusz Eufemii. Ocenił należycie swoje położenie, padł na ziemię bez przytomności i co się dalej działo, nic nie wiedział.

Wiedziano w mieście i na dworze jenerała, że Eufemia wyjechała za miasto z Fiedorem, gdy jednak dłużej niż zwykle nie wracali, kazał gubernator wyjechać naprzeciw nich. Wielu mówiło, iż widziano, jak Fiedor w stronę łąk skierował, ale nikt nie widział ich wracających. Wreszcie znaleziono Fiedora a także welon Eufemii, zaś o niej samej ani słychu.

Straszliwa to była chwila, gdy jenerał obaczył te wyraźne ślady śmierci swej jedynej nadziei. Nikt nie odważył się tłumaczyć nieszczęśliwego młodzieńca, nikt nie śmiał winy jego zmniejszyć, bo zresztą nikt nie wiedział, co zawinił on sam, a co Eufemia. Boleść i rozpacz odebrały nieszczęśliwemu ojcu na jakiś czas przytomność, gdy nagle straszny krzyk z piersi jego wylatujący oznajmił, że przyszedł do siebie.

A krzyk to był okropny! Wszelkie ludzkie uczucie opuściło jego serce, a natomiast tygrysia srogość je napełniła, więc też posiniałemi od wściekłości drżącemi ustami wydał wyrok, aby na pół nieżywego Fiedora obnażono, ręce mu związano, a za nogi powiesiwszy u słupa bito tak długo, dopóki będzie miał jakiekolwiek podobieństwo do człowieka.

Nikt nawet nie zawahał się nie spełnić srogiego rozkazu, bo inaczej pewnie sam nie uszedłby takiego losu, więc choć z rozdartem sercem i z zapłakanemi oczami — bo Fiedor był lubiany — udali się słudzy na miejsce okropnej kary. Wyrok musiał być co do joty spełniony.

Ciało nieszczęśliwego było już tylko jedną wielką raną, krzyczeć już nie mógł, a tylko ciche, rzec można śmiertelne wydawał jęki, gdy na podwórze wjechał wózek, zaprzężony w cztery obok siebie idące konie, a na nim siedziała Eufemia i urzędnik. Przejeżdżając widzieli, co się z Fiedorem działo, ale natychmiast pomódz mu nie mogli.

Kto tylko ujrzał Eufemię biegł do jenerała z wesołą wieścią, a gdy ją tenże w ramiona porwał, zdawało się, że w uściskach ją udusi, ona gdy się uwolniła z objęć ojca, pierwsze jej słowa były:

— Łaski i przebaczenia dla niewinnego Fiedora.

Jenerał nic na to nie odpowiedział, i tylko surowo na nią spojrzał. Wówczas zawołała:

— Zlituj się nad nim ojcze, przebacz mu, albo mię natychmiast stracisz.

Jenerał zanadto córkę kochał, aby podobny argument nie trafił do jego przekonania, więc skinął, a kilkadziesiąt ludzi pospieszyło powstrzymać gorliwe sługi w wymierzaniu kary. Mimo całej obawy przed jenerałem, przecie gdy ujrzeli Eufemię, zaprzestali mordować nieszczęsnego młodzieńca, bo się spodziewali, że nie dopuści ona, aby pod ich razami skonał. Narzędzie było miłosierniejsze niż sędzia.

Zdjęto go jak najstaranniej, a ponieważ dawał jeszcze znaki życia, więc powierzono go opiece lekarza, który swoją drogą nie robił najmniejszej nadziei uratowania go.

Eufemia tymczasem wyjaśniła, co się z nią stało. W przypuszczeniu, że woda na łące nie jest głębszą jak na brzegu, kazała woźnicy podjechać do kwiatków, które ujrzała opodal.

Z początku szło wszystko dobrze, gdy nagle wjechali w prąd, który porwał wóz, ale na jej szczęście zbiegli się ludzie i pochwycili ją w tej chwili, kiedy się wóz przewrócił. — Opowiadanie to uniewinniało zupełnie Fiedora, ale nie w oczach jenerała, który zagroził córce, że jeżeli imię jego jeszcze kiedy wymówi, to każe go natychmiast rozstrzelać. Biedna dziewczyna musiała więc milczeć, a była pozbawioną nawet tej przyjemności, by mu módz powiedzieć jakie słowo pociechy, leżał bowiem jeszcze ciągle na pół oszołomiony, czy zupełnie wyzdrowieje, o tem nawet lekarz nie wiedział. Dopiero po kilku tygodniach skonstatował on, że silna natura Fiedora wytrzymała wszystko, a nawet na umyśle nic a nic nie ucierpiał, skoro zaś przyszedł do zupełnej przytomności, pragnął ujrzeć koniecznie Eufemię i choć jedno słowo z jej ust usłyszeć.

Pewnego dnia usłyszał skrzypnięcie drzwi od sąsiedniego pokoju, a wkrótce zjawił się służący, który kazał mu się tamże udać. Gdy wszedł, zastał jenerała i z pełnem uszanowaniem stanął koło drzwi. Gubernator zmierzył go od stóp do głowy, chwilę milczał, a potem rzekł:

— Wbrew mojej woli prośby Eufemji uratowały ci życie, lecz za to nigdy jej więcej nie zobaczysz — poczem przeszedł się kilka razy po pokoju, a wyjąwszy znaczny worek z pieniądzmi, rzucił go pod nogi Fiedorowi i zawołał:

— Weź to i w ciągu trzech tygodni opuścisz nietylko mój dom, ale i prowincję, którą ja zarządzam. Gdyby cię po tym przeciągu czasu, lub kiedykolwiek później zdybano w granicach mojej gubernji, wydałem rozkaz, by cię zastrzelono, jak psa wściekłego.

— Więc panna Eufemia nie usprawiedliwiła mię—rzekł drżącym głosem Fiedor.

— Milcz i słuchaj! Ona nie chce cię nigdy widzieć, nigdy słyszeć o tobie. Przeklina swą słabość dla ciebie i wstydzi się poufałości z takim parobkiem, jak ty.

Fiedor z bolu i żalu łzami się zalał.

— Na miłość boską zaklinam cię, najłaskawszy, najlepszy panie, nie czyń mi tej krzywdy, zabij mię na śmierć, ale pozwól mi bodaj raz Eufemię obaczyć i z nią się rozmówić. Patrz, w śmiertelnej trwodze obejmuję twe kolana i błagam cię, panie, o miłosierdzie, bo bez niej żyć nie mogę, a racz przypomnieć sobie, co dla niej już nie raz uczyniłem.

— Podły robaku, zagrzmiał głos gubernatora, a jedno uderzenie nogą powaliło klęczącego na ziemię, — zapłaciłem ci za wszystko. Tam leży twoja nagroda—poczem opuścił gmach. Fiedor leżał chwilę na ziemi, nagle zerwał się ze strasznym śmiechem, który aż nadto wyraźnie wskazywał, że w sercu jego w tej chwili nie ma innego uczucia, prócz uczucia—zemsty.

— Ha, potworze, więc jestem robakiem, którego więc chcesz rozgnieść, ale musisz przedtem poczuć, że nawet robak, gdy go się nadepcze, skuli się i ukąsi tę nogę, która go gniecie.—Od tej pory wydawał się innym, niż był dotąd. Ponury zamknięty sam w sobie przesiadywał dnie całe na jednem miejscu. Widocznie kuł coś strasznego.

Jędrzej, stary odźwierny, który Fiedora pokochał, jak syna, przeczuł jego złe zamiary i raz rzekł:

— Kochany panie Fiedor, pan się zamyślasz zemścić na gubernatorze i to strasznie?

— Tak jest, ojcze Jędrzeju, a będzie to okropna zemsta.

— Więc może chcesz go pan zamordować we śnie?

— Oo, to byłoby bardzo mało dla niego!

— Cóż, to może otruć powolną trucizną?

— Coś jeszcze lepszego, ojcze.

— Dla Boga, przecież Eufemii.

— Co?—przerwał szybko Fiedor.

— Eufemii nie zamordujesz.

— Ha, stary głupcze, bądź pewny, że nie. Alboż to śmierć jest nieszczęściem? Gdym ją widział tonącą w wezbranych falach rzeki, życzyłem sobie serdecznie śmierci, gdy mi knuty wyrywały po kawałku mięsa, aż z serca, gdy nowe razy padały na dawniejsze, wówczas prosiłem Boga, i wszystkich jego świętych o śmierć, ale napróżno. Musiałem żyć—dla zemsty, i jak Bóg na niebie, tak zemszczę się i to okropnie.

— Człowiecze, cóż myślisz uczynić — zawołał przestraszony starzec.

— Milcz! — było całą odpowiedzią.

Po czternastu dniach wyzdrowiał Fiedor zupełnie. Jeszcze ośm dni wolno mu było pozostać w pałacu jenerała, gdy raz usłyszał głos bębna a następnie głośno odczytane ogłoszenie:

„JE. Dyonizy Cziczeryn, tobolski jenerał gubernator, wypędził z swego pałacu i z granic swej prowincji niejakiego Fiedora. Ktoby go więc od dziś za ośm dni spotkał wewnątrz granic i żywego lub umarłego przyniósł, ten otrzyma w pałacu gubernatora tysiąc rubli, kogoby zaś przekonano, że owego Fiedora u siebie ukrywa, albo zataja jego miejsce pobytu, ten dostanie pięćset knutów".

piła z dziwolężnem twierdzeniem, że niesłychana nigdy korupcja wyszła na jaw? (oklaski z prawicy).

W którymże z tych faktów leży dowód owej wysokiej moralnej powagi? Co do ostatniego punktu, co do owej niebywałej korrupcji, która na jaw wyszła, to proszę panów zastanowić się chwilę: Sto razy i to od lat dziesięciu zarzucano wam ciągle i ciągle, żeście w epoce szwindlu wspierali szwindel i znosili go i robiono was odpowiedzialnymi za jego skutki. Ja zawsze występowałem przeciw takiemu generalizowaniu, i tu w Izbie przeciw temu występowałem publicznie, gdyż uważam to za niesprawiedliwość, żeby błędy epoki, prądu czasu, lub jak chcecie jednej klasy, jednemu politycznemu stronnictwu pisać na rachunek i czynić je za nie odpowiedzialnem. (Brawo z prawicy.) Alež przyznajcież moi panowie, że jeśli wam stała się krzywda, silne są powody uniewinniające: wielkość złego i jego długie skutki, liczba winnych, ich bezkarność, utrzymanie wielu uczestników winy przy politycznym wpływie i politycznej godności, to mogło wszystko uniewinniać generalizowanie skargi, którą tylko przeciw jednostkom podnieść należało. Ale czemże usprawiedliwicie panowie, jeśli dzisiaj ten sam zarzut miotacie przeciw prawicy z powodu nieszczęśliwego człowieka, który zapomniał godność swoją jako posła i przez swój klub zaraz odepchniętym został bez miłosierdzia? (Oklaski z prawicy.) Ale przypomnijmy sobie korupcję z czasów, gdy nie było jeszcze ani lewicy, ani prawicy. Gdyby sobie p. Carneri przypomniał katastrofę z r. 1860, która skończyła się samobójstwem dwóch najwyższych dygnitarzy, toby mu frazes o niebywałej nigdy korrupcji był ugrzązł w ustach! (Bardzo dobrze!)

Gdybym chciał zbijać wszystkie mylne twierdzenia mowy Carneri'ego, musiałbym co najmniej trzy godziny mówić, bo, jak wiadomo, każde sprostowanie wymaga więcej czasu, niż postawienie śmiałego choć nieprawdziwego twierdzenia. (Wesołość z prawicy.) Chcę zatem tylko pokrótce przedstawić to, co tu powiedziano bez śladu, bez próby jakiegokolwiek dowodu.

Mówiono tu, że opozycja musi walczyć w najbardziej gorzkich warunkach, że każdy Niemiec bywa denuncjowany, że pielęgnowanie ducha niemieckiego uważanem bywa jako zbrodnia zdrady stanu — powiedziano dalej, że knują się plany naruszenia konstytucji — i że niezawisłość sędziów ma być naruszoną. Wreszcie powiedziano tu także, że miasto Wiedeń chyli się widocznie ku upadkowi. Otóż, zdaniem mojem, wszystko to nie potrzebuje nawet zbijania. Lecz p. poseł ze styryjskiej wielkiej posiadłości obok innych niegodziwości Słowian, wspomniał także o kondolencjach kilku młodoczechów, które ciż z powodu zgonu Gambetty wysłali do Francji i dodał, że czyn ten przewyższa bezczelną nienawiścią Niemców nawet wszelkie wybryki włoskiej irrydenty. Moi panowie, wiecie zapewne, że irrydenta a zbrodnia zdrady stanu, jest to prawie to samo, a przynajmniej jednakowo bywa traktowane. Jesteśmy tu zatem wobec formalnego aktu oskarżenia o zbrodnię zdrady stanu przeciw wysyłającym ów kondolencyjny adres. Lecz pytam się, dlaczego [illegible] austrjackiego za zbrodnię zdrady stanu uważać? Czy prowadzimy wojnę z Francją? czy prowadziliśmy ją kiedy, odkąd tam obecna forma rządu panuje? Czy Gambetta był kiedy wrogiem Austrji? Nie! Był on tylko wielkim obywatelem, który przed 12 laty wszelkiemi siłami swej ojczyzny bronił i jej honor wojskowy uratował przeciw inwazji niemieckiego cesarstwa, które samo nawet jego usługi należycie oceniało. Czyż dlatego kondolencja z powodu śmierci tego wielkiego obywatela, którego strata faktycznie ojczyznę jego na pastwę głodnych wystawiła pretendentów, miała być karygodnym aktem zbrodni stanu ze strony obywatela austrjackiego?

Sądzę, panowie, że stoimy wobec przemiany, która bodajby nie stała się powszechną. Stoimy tu przed zachciankami już nie narodowo-niemieckiej, lecz państwowo-niemieckiej natury, które chcą zakazać — zakazać tu w Austrji — aby nie czcić zmarłych nieprzyjaciół cesarstwa niemieckiego i nie okazywać im sympatji. Sądzę, że przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy, inaugurującemu formalne wasalstwo wobec niemieckiego cesarstwa — musi każdy austrjacki obywatel i zastępca ludu jak najsolenniej się zastrzedz (brawo), a gdy mowca zaraz po tem zidentyfikowaniu Austrji z cesarstwem niemieckiem i po potępienin swych żywych i zmarłych nieprzyjaciół, mówi jeszcze o austrjackiej idei państwowej, którą rząd rzekomo porzucił — to jest to doprawdy więcej niż gorzka ironia! (Brawo — z prawicy wołanie: bardzo słusznie!)

P. dep. Magg zaczął swe wywody od tego, iż powitał z radością, gdy jeden z poprzednich mowców wskazał na Szwajcarję — jako na kraj wolności i oświaty. Na to i ja najzupełniej się piszę i błogosławiłbym dzień, w którymby nasi szanowni przeciwnicy tak myśleć, czuć i działać chcieli — jak Szwajcarzy — jak niemieccy Szwajcarzy (wesołość i brawa z prawicy), którzy pozostali Niemcami, którzy co do obyczajów, zwyczajów i języka są zupełnymi Niemcami, którzy niemiecką literaturę wzbogacają swemi dziełami, lecz którzy uważają się za Szwajcarów i nie identyfikują się z niemieckiem cesarstwem (brawo z prawicy), a chociaż ich jest 2 miliony wobec 800 tysięcy Szwajcarów, po francusku i włosku mówiących, nie odmawiają tymże ani na chwilę zupełnego równouprawnienia i nie uważają tego za zasługę, lecz znajdują to tak naturalnem, jak powietrze, którem oddychają (brawo). Otóż wyobraźcie sobie panowie — a możecie to i w gotajskim almanachu wyczytać — że prezydent związku Numa Droz i wiceprezydent jego Szymon Bavier i prezydent Rady narodowej Vessoz, są Szwajcarami mówiącymi po francusku. Otóż wystawcie sobie, żeby coś podobnego stało się u nas w Austrji i wyobraźcie sobie ten jęk boleści, jakiby się rozległ od Bielska do Bregencyi i od Assig do Cilli. (Wesołość na prawicy).

P. Magg zajmował się także budżetem, lecz ponieważ porównywał dwa bliskie sobie preliminarze, bo z roku 1880 i 1883, oba wydane pod obecnym rządem, ponieważ dalej dochody tytoniowe t. j. 67,800.000 złr. brutto, a 43,700.000 złr. netto ze swego obrachunku zupełnie wypuścił i dopiero na ogólne wołanie je przyjął (wesołość na prawicy) ponieważ wszystkie wydatki, nie dzieląc ich, ani sortując, *en bloc*, nie uwzględniając wcale, czy one polegają może tylko na tytułach prawnych, albo są produkcyjne, uznał jako takie, które można zredukować — gdy dalej postawił za aksjomat, że wszystkie dochody wszystkich warstw społecznych w Austrji zmniejszyły się, i ponieważ bez żadnego badania przyjął, że wzrost podatków dochodowych tylko większym naciskiem śruby podatkowej spowodowany został, gdy nakoniec powiedział, że 18 milionów zwiększonych dochodów państwa stanowią kwestję socjalną, to sądzę, iż słusznie postąpię, gdy do finansowych wywodów tego mowcy zbyt wielkiej nie będę przywiązywał wagi.

Podczas wczorajszej rozprawy, kilkakrotnie i w niezbyt pochlebnych wyrazach mówiono o komisji oszczędnościowej. Jestem jej członkiem i chętnie trzymałbym się w tej rezerwie, któraby mi jako uczciwej żonie przystała, byle tylko jak najmniej tu o niej mówiono. — Lecz p. Magg powiedział, że komisja ta od trzech lat obraduje; ponieważ jednak obraduje ona zaledwie od pięciu kwartałów, przeto muszę sobie tę poprawkę pozwolić. — Bardzo charakteryzującym ducha opozycji, jest sposób, w jaki p. poseł Magg rozbiera pismo ministra skarbu, w którem tenże zawiadamia o pokryciu 16 milionów niedoboru zapasami kasowemi. — Należałoby przypuszczać, że każdy w tej chwili powinienby być zafrasowany niespodziewaną doniosłością i pomyślnym wynikiem tego zawiadomienia; należałoby sądzić, że reprezentant ludu powinienby się cieszyć za swych wyborców, iż ludności oszczędza się zaciągnięcia nowego długu 16 milionów. Lecz tego pod żadnym warunkiem przyznać nie można, bo stało się to pod rządem hr. Taaffego i dra Dunajewskiego, i ponieważ to w poprzedniej filozoficznej mowie przedstawione było jako nieszczęście dla Austrji, dla tego nie można było o tem nawet wspominać (wesołość z prawicy). — Mowca mógłby jednak zająć także inne stanowisko, mógłby wystąpić jako skeptyk i powątpiewać o prawdziwości tego rezultatu, i przytoczyć że może takie sięganie do zapasów kasowych jest szkodliwe i mogłoby się później pomścić; byłaby to objektywna, przedmiotowa opozycya. Ale ani śladu tego! Cóż za to mowca ten uczynił? Przyczepił się formy tego zawiadomienia i powiedział, że pismo to odczytano wbrew nienaruszalnemu zwyczajowi świętej rutyny, a była to dlań rzecz ważniejsza nad oszczędzone 16 milionów. (Słusznie! i wesołość na prawicy). Po zrobieniu tej uwagi, świadczącej o podniosłem i szerokiem pojmowaniu rzeczy, usłyszałem za sobą westchnienie i wykrzyk: „Ach — opozycja się starzeje!" Spojrzałem po za siebie — i wierzcie mi panowie, nie był to nikt z prawicy (wesołość i wołanie: bardzo dobrze! z prawicy). Prawie w połowie mowy porzucił p. Magg trochę dlań za trudny budżet, a odtąd mowa jego rozpłynęła się wygodnie w zwykłym korycie, a codzienne frazesy o zburzonej w gruzy jedności i wytępieniu niemieckiego żywiołu padały gęstym gradem. Pocieszny zaiste widok robi rozdzierające serce odwoływanie się do znikającej, dawnej szacownej Austryi — wołanie połączone ze skargą na środki policyjne i postępowanie w drodze rozporządzeń. Toż pytam się panów, jak wyobrażacie sobie dawną szanowną Austrję bez środków policyjnych i rozporządzeń? (wesołość prawicy). Należy się raz zdecydować, można raz żałować konstytucji, a raz znowu na przemiany dawnej Austrji, lecz nigdy obu naraz! (żywa wesołość na prawicy).

Dla wywołania końcowego efektu opowiedział mowca mały, ale zgrozą przejmujący wypadek, wydarzony w Pradze. Jakiś Niemiec za to, że mówił po niemiecku miał tam być przez gospodarza lokalu zawezwany, aby bez hałasu opuścił, gospodę. Gdyby ten fakt był zupełnie prawdziwy, to byłby to zapewne dowód gburowatości i nieokrzesania tego gospodarza, lecz wyobrażam sobie, że coś podobnego mogłoby też spotkać i w Wiedniu Polaka, Czecha lub Żyda — a przecież nie brałyby tego do wiadomości nawet lokalne pisemka, a cóż dopiero parlament! (Wesołość z prawicy). Powiedziano mi jednak z kompetentnego zupełnie źródła, że rzecz ta miała się trochę inaczej. Był to Niemiec z cesarstwa, który wniósł wiwat na cześć ks. kanclerza, i to w sposób tak prowokujący, (słuchajcie!) tak, że już nie z czeskiego, ale wprost z austryjackiego punktu widzenia, wydalono tego człowieka z lokalu. Lecz p. Maggowi tak się podobało porównanie z p. Taaffem, który Niemców prosi, aby po cichu parlament sobie opuścili, iż nie mógł pominąć tej anegdotki. Toż muszę oświadczyć, że porównanie to jednak kuleje, bo wiadomo, że i w parlamencie jeden z członków wyraził tęsknotę do ks. kanclerza niemieckiego, a mimo to ani z hałasem, ani bez hałasu nie wydalono go z Izby. — (Wesołość prawicy).

Przechodzę do dep. Mengera. Okazał on się dziś nadzwyczaj umiarkowanym i powściągliwym. Mogę mu wyjątkowo takie dać świadectwo. A dotyczy to głównie jego pierwszego rozbioru budżetu. Wiadomo dobrze, jak odrębne stanowisko zajmuje ten poseł w sprawach budżetowych, gdy mniej więcej każde obciążenie bezpośredniej lub pośredniej natury odtrąca, lecz zapomina nam powiedzieć co trzeba uczynić, aby żądania obywateli państwa zaspokoić, bankructwa państwa nie ogłaszać, a mimo to uniknąć zwiększenia ciężarów, przyczem mowca ten powiedział, iż niemożliwą jest rzeczą z dwa razy dwa — zrobić dwa. Wszystko to udowodnił dokładnie, wszystko naganił, lecz nie powiedział, jak jego „dwa" t. j. zniżenie ciężarów da się pogodzić z wypełnieniem obowiązków państwa. Ponieważ ta zasada p. mowcy dokładnie już jest znaną, a ja sam scharakteryzowałem ją raz jako nihilizm budżetowy, nie będę się zatem w polemikę nad tą kwestyą dalej zapuszczał, lecz poprzestanę na sprostowaniu kilku błędów. I tak powiedział p. Menger, że bezpośrednie podatki w Austryi są najwyższe na całym świecie. Nie zupełna to prawda, dotyczy to jedynie podatku domowo-czynszowego. Ten podatek jest istotnie u nas najwyższy. Lecz gdy się wszystkie podatki bezpośrednie w całości i w ogóle rozważy, to Węgry stoją z nami na równi, lecz ponieważ tam oszacowanie jest wyższe, przeto Węgrzy są właściwie bardziej jeszcze opodatkowani, niż my. Włochy i Hiszpania równie są od nas więcej bezpośredniemi podatkami obciążone. Twierdzenie to zatem jest nie prawdziwe.

Twierdzenie, że artykuły pożywienia są w Anglii, jeżeli nie tańsze, to przynajmniej zarówno tak tanie jak u nas, wyssane jest po prostu z palca. Prawda, że w jednym kierunku t. j. co do cen mięsa, artykuły żywności w Anglii trochę potaniały, co jednak wywarło bardzo niekorzystny wpływ na hodowlę bydła; we wszystkich jednak innych artykułach żywności olbrzymia jest różnica między Austryą a Anglią!

Porównanie, jakie p. Menger uczynił między podatkami ciążącymi na rzemiośle w Wiednin a Berlinie, nie jest wcale bezzasadne. Lecz nie wiem doprawdy, jak można to kłaść na karb tego ministerstwa, albo w ogóle jakiego ministerstwa, że nie byliśmy w tak szczęśliwem położeniu, aby kazać sobie zapłacić 5 miliardów, lecz że przeciwnie, kilka razy musieliśmy po kilka set milionów kosztów wojennych płacić. Jestto fakt, którego żadne obecne, ani dawne nie odmieni ministerstwo.

Twierdzenie, że znać austryackie ustawodawstwo podatkowe, jestto znać wszystkie systemy podatkowe, gdyż my je wszystkie u siebie mamy, jest zupełnie błędne. Nie mamy przecie następnych podatków: podatku od mlewa, który jest we Włoszech a niegdyś był w Prusiech, nie mamy żadnego z podatków od zbytku, jakie znajdują się w 12 czy 15 innych państwach; nie mamy państwowego podatku od psów — jaki jest w Anglii, Wirtembergii, Saxonii, Darmstadzie i Weimarze; nie mamy podatku górniczego, który jest równie w 2 czy 3ech państwach, nie mamy podatku od bydła, jak w Rumunii i Grecyi. Oto są mniej więcej wszystkie rodzaje podatków, jakie mi na prędce przyszły na myśl, a których nie mamy; liczba ta ... pokaźna. Nie należy zatem mówić za wiele, gdyż łatwo rozminąć się z dokładnością.

P. Menger przechodzi powoli z finansowego na polityczne pole a z tego na nieuniknione pole narodowości, lecz tu stracił już mowca dotychczasowy swój spokój, muszę jednak przyznać, że jego wywody okazują daleko więcej poszanowania innych narodowości i więcej nwzględnienia praw swoich przeciwników, niż wywody p. Carneri'ego. Tylko mowcy przywidują się różne strachy, i widzi wszędzie niebezpieczeństwa i tylko niebezpieczeństwa! Widzi niebezpieczeństwa dla rolnictwa, dla robotników, wreszcie widzi wielkie niebezpieczeństwo dla przemysłu artystycznego ze strony tłumów Chińczyków i Japończyków, którzy rzucą się na Augusta Kleina, Lobmayera lub Waalisa i pozbawią ich możności płacenia podatków. Mnie takie niebezpieczeństwo wydaje się co najmniej zbyt odległem. Potem powiedział mowca, że większą część podatków płacą Niemcy. Prawda, lecz był on o tyle sprawiedliwym, że dodał, iż nie ma osobnych niemieckich podatków, jak według zdania p. Carneri, istnieje osobna niemiecka moralność. Że Niemcy więcej płacą u nas podatków, toż to naturalny skutek ich większej zamożności i większego obrotu — a inne nie szczęsne narodowości chętnieby pomieniały się na te podatki, byle miały z nimi to wszystko, co do nich jest przywiązane. (Żywa wesołość na prawicy).

Gdybym się chciał wdać w szczegółową polemikę co do trzech środków działania, jakie dep. Menger rządowi przypisywał — t. j. socyalno-demagogicznej agitacyi wśród chłopów i robotników, wyzyskania słabych stron parlamentaryzmu i zmiany co do granic narodowości — to musiałbym mówić do jutra. Poprzestanę na odparciu kilku, jak sądzę niesłusznych twierdzeń. Nie wiem zkąd to wziął szanowny mowca, że rząd kokietuje z robotnikami, że im czyni przyrzeczenia, których potem dotrzymać nie może i nie dotrzyma. Sądzę przeciwnie, że rząd w obec robotników i ich żądań stawia się zbyt szorstko — i godnem jest uwagi, że mowca to mniemane postępowanie przychylne dla robotników tutaj rządowi gani, a obok tego rozpływa się w pochwałach dla niemieckiego kanclerza państwa, który przecież tę politykę o wiele wyraźniej i jaśniej przeprowadza. (Bardzo słusznie! z prawicy).

Co się tyczy chłopów, których rząd jakoby podburza i do agrarnych ruchów zachęca, to powinienby chyba szan. mowca wraz z wieloma innymi zbiorowo uderzyć się w piersi i zastanowić się, czy też oba stronnictwa, prawica i lewica, nie są nieco więcej aniżeli rząd winne w poczynającym się ruchu chłopów — one to bowiem o włościan między sobą walczyły, starały się ich wzajemnie sobie wydrzeć; powinien zastanowić się, czy to nie ta walka stronnictw więcej, aniżeli rząd, obudziła w włościanach nadzieje, które nigdy nie będą spełnione.

Przy wyjaśnianiu słabych stron parlamentaryzmu bardzo mnie uderzyło, że szan. mowca wyraźnie wskazał na konstytucyę, a zwłaszcza na zastarzałą ustawę wyborczą, która każdemu rządowi umożliwia stworzenie sobie większości w parlamencie. I ja jestem tego zdania — ale jakże to pogodzić z tem, iż szanowny mowca, jeżeli się nie mylę, przemawiał był także przeciw rozszerzeniu i zdemokratyzowaniu prawa wyborczego?

Jeżeli jednak poseł dr. Menger zarzuca rządowi podburzanie włościan i robotników, to czyż sam w jednym ustępie swej mowy nie próbował on, przez wskazanie na odrębne stanowisko jakie Galicya zajmować nieco poczyna — Czechów nieco przeciw Polakom podburzyć? (wesołość na prawicy) Czyż nie tak? Ale spostrzeżono zamiar i nastąpiło pewne rozczarowanie.

Na polu czysto narodowych uwag popełnił poseł Menger i powtórzył znowu jeden z tych kardynalnych błędów, jakie jeden z tych panów odziedzicza po drugim, gdy powiedział, że Niemcy nie mają tak wybitnego poczucia narodowego, jak inne narodowości.

Moi Panowie! Niemcy są tak wielkim, tak potężnym narodem, tak dalece panują oni nad innemi, a w tej chwili nikt nad nimi nie panuje, że poczucie ich narodowe jest u nich o wiele silniejsze, bardziej ekspanzywne i zaczepne i nie zadawalnia się tem, żeby własnych praw strzedz, ale wkracza w sferę prawną innych. (Tak jest! brawo! z prawicy). To jest całkiem naturalne — z tego się wam nie czyni zarzutu, to leży w naturze rzeczy. Jakże możecie mówić, że narodowe poczucie jest w was mniej rozwinięte? ono jest przesilne, jest groźne dla innych! I wobec tego radzi się Niemcom, aby czynili to, co czynią Czesi i Słoweńcy, gdy własnej skóry bronią. (Wesołość na prawicy). Tak mi to zupełnie wygląda, jak gdyby kto Rotschildowi radził, żeby jeździł tramwayem i stołował się w kuchni ludowej, ponieważ dyurniści muszą to czynić, ażeby wyżyć. (Wesołość).

W wywodach swych o czeskiej arystokracji, nagromadzonych tak kolosalną burzą oklasków, zapomniał szanowny mowca po pierwsze: iż jest to dziwnem prawidłem przyrodzonem, nieprawdopodobnem, ale wszędzie dowodami stwierdzonem, że nikt się łatwiej nie wynaradawia, jak arystokracyą. — Pomimo, że miałaby ona wszelkie powody bardziej pielęgnować tradycyę, dzieje się właśnie przeciwnie. Wielkie przykłady tego znajdziecie Panowie na zturczonej arystokracji bośniackiej, na arystokracyi anglosaskiej po normańskim zaborze, a także na licznych rodzinach tworzących część arystokracyi austryackiej, których kolebka była w Irlandyi, Belgii, Włoszech i Portugalii.

Jest to prawidło przyrodzone. Jeżeli się to tu i owdzie w różnych kierunkach dokonywa i w Czechach, jest to tylko symptom objawiący się wszędzie. Na to jednak powiedział mowca, że wobec niekorzystnego bilansu Niemców co do ich arystokracyi, Czesi zdobyli sobie jeszcze szlachtę, ale zapomniał dodać, że uczynili to po owym fakcie, gdy ich własną szlachtę po bitwie pod Białą Górą wyrżnięto i wygnano. Jest to uboczna okoliczność, którą jednak uwzględniać należy.

Na zakończenie powiedział jeszcze mowca, co już stokrotnie powtarzano i co już kilkakrotnie ja starałem się usunąć, że ministerstwo stoi pod wpływem odrębnych dążeń i odrębnych interesów stronnictw, a zwłaszcza Polaków — i powtarzam raz jeszcze, że nasze główne żądania od początku teraźniejszej ery, tj. prawie od czterech lat — jak: dokładną regulacyą rzek w Galicyi, przeniesienie generalnych dyrekcyj kolei żelaznych do kraju i uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego, dotychczas nie są spełnione.

Wywody szanownego posła Beera były pocieszającym i dodającym otuchy wyjątkiem. Tak mówi przedmiotowa opozycja. Tak mógłby także mówić przyjaciel doradca, a w każdym razie przeciwnik, który swych przeciwników szanuje. W licznych punktach nie zgadzam się z panem Beerem — ale nie będę tego w formie polemiki podawał, ale dopiero w dalszym toku moich wywodów dam temu wyraz, ażeby ostrza nie zwracać przeciw p. Beerowi. Białe kruki trzeba szanować (wesołość).

Przystępuję teraz do głównego przedmiotu, o którym miałem mówić. Nieskończenie ubolewam, że wysoką Izbę dotychczas tak długo zatrzymywałem — nie chęć moja wszakże, lecz konieczność zmuszała mnie do tej dygresyi.

Jeżeli się chce tegoroczny budżet bez uprzedzeń ocenić, to jeszcze mniej niż jakkolwiek inny ekonomiczny lub finansowy wypadek możnaby go oceniać oderwanie w jego własnych tylko zarysach, ale trzeba go szczegółowo i dokładnie porównać z poprzednikami, tu i owdzie z budżetami innych państw, przedewszystkiem zaś należy go pojmować w związku z całym ekonomicznym stanem państwa w ostatniej epoce.

Ten ekonomiczny stan Austryi przedstawia wolnemu od uprzedzeń, chłodnemu, badawczemu okn, zdolnemu przeniknąć gęstą mgłę pessymizmu, jaką się rozłożyła u nas około wszystkich spraw i stosunków, obraz dość jasny, choć powszechnie bardzo mało znany.

Gdy wskutek gwałtownej katastrofy finansowej, z którą co do jej rozmiarów i skutków żadna inna porównać się nie może, stosunki ekonomiczne Austryi przez pięć lat nieustannie upadały, gdyż z każdym nowym rokiem upadek ten na szersze pole się przenosił i na nowych czynnikach objawiał, gdy ciągle nowe symptomata wykazywały utratę mienia narodowego — z początkiem roku 1879 nastąpił rodzaj zatrzymania i przez dwa lata przedstawiał nam się widok wahania się, widok przeciwnych prądów ekonomicznych — aż w r. 1881 począł się stanowczy ruch naprzód, który w ubiegłym roku 1882 niespodziewane przybrał rozmiary i prawie we wszelkich gałęziach obrotu ekonomicznego rozwinął się z tak pocieszającą szybkością, że teraz prawie wszystko to, co jest miarą dobrobytu, wskazuje zmniejszenie klęski i wzrastającą siłę rozwoju.

Będę się starał udowodnić.

Na pierwszym planie uwzględnić należy odbyt własnych, a potrzebę i sprowadzenie obcych produktów. Ruch austryjackiego handlu zagranicznego — zawsze z odliczeniem ruchu szlachetnych kruszców, który jeszcze w r. 1878 w porównaniu r. 1877 zmniejszył się o 15 milionów (z 1221 na 1206 mil.) — wzrasta od tego czasu nieustannie, a w ostatnich dwóch latach bardzo znacznie. Ten ruch doszedł w roku 1879 do 1240 milionów w r. 1880 do 1289 mil., w rokn 1881 do 1372 mil., a w r. 1882 do 1422$^1/_2$ mil złr. — a więc w czterech latach wzrósł o 216$^1/_2$ mil., czyli o 18$^1/_2$ prc. Obecnie nasz ruch handlowy przewyższa włoski więcej, niż o $^1/_3$ a prawie dorównywa ruchowi handlowemu Rosji, jeżeli się rubel obliczy według jego prawdziwej a nie imiennej wartości. Do tego austrjacki ruch handlowy jest przeważnie czynny, i najbardziej czynny z wszystkich mocarstw europejskich — a w ostatnich latach jego stan czynny najsilniej się objawił, gdy pomimo grożącego choć nieraz zbyt jaskrawo przedstawianego przesilenia w produkcyi rolniczej także i wywóz surowych płodów się nie zmniejszył. I tak wywóz wyższym był u nas od dowozu w r. 1876 o 11 prc., w r. 1877 o 19 prc., w r. 1878 o 18 prc., w r. 1879 o 22 prc., w r. 1882 o 15 prc. W ostatnich 2 latach zatem widzimy wzrost tej przewyżki wywozu nad dowozem.

Tylko Rosja jedna z wszystkich mocarstw ma przewyżkę wywozu, ale tylko o 6 prc. — gdy we Włoszech dowóz jest wyższy o 8 prc. w cesarstwie niemieckiem o 36 prc., we Francji o 40 prc., a w W. Brytanji o 42 prc. Pomimo wszelkich osłabiających zarzutów, z których najważniejszy jest, że wartość towarów dowozowych zwykle bywa podawana nieco wyżej, niż wywozowych — nie można jednak zaprzeczyć, ani zbyt nisko cenić znaczenia czynnego stanu bilansu handlowego.

Przejdźmy do pośrednika handlu — do obrotu na lądzie i morzu. Ruch okrętowy w Austrji, nad którym zwyczajowo i łatwowiernie ubolewą się jako nad upadającym, zwłaszcza w porównaniu z innemi, szczęśliwszemi państwami, wykazuje takie cyfry, że kilkakrotnie je badałem, i z innemi porównywałem, tak dalece wydawał mi się końcowy rezultat nieprawdopodobny wobec powszechnych opinij, wypowiadanych nieraz przez fachowych i ruchowi temu blisko stojących (n. p. Tryestyńców). Cyfry są następujące:

Wszystkie do austryackich portów przybyłe i wyszłe z nich okręty, obejmowały towarów tonn;

w roku	1876	9,324.000
„	1877	9,978.000
„	1878	9,996.000
„	1879	10,980.000
„	1880	11,826.000
„	1881	12,236.000

a więc w 5 latach wrosło o 2,902.000 tonn czyli o 31 prc.

Należy zaraz dodać, że między wielkiemi mocarstwami Europy tylko ruch żeglngi francuskiej w tym samym okresie wzrósł w wyższym stopniu, a mianowicie o 35 prc., wobec czego rosyjski wzrósł tylko o 27, włoski i angielski o 24, niemiecki o 19 prc. Jest to dla mnie rezultat niespodziewany i sądzę, że ruch żeglugi austrjackiej nie potrzebuje sztucznych i nadzwyczajnych środków, jakie nieraz proponowano, premij, subwencyj, uwolnienia od podatków, i że bez takiej nieracjonalnej pomocy odpowiada dobrze swemu zadaniu.

Co do marynarki handlowej znajdujemy, że w latach 1874 do 1879 wzrosła ona o 62.500 tonn (z 262.400 na 324.900), tak że w r. 1879 cały nbytek, jaki nastąpił skutkiem utraty Wenecji, został nzupełniony.

W ostatnich dwóch latach przybytek był mały i wynosił tylko 6.500 tonn czyli 2 prc. Jest to jednak objaw, który widzimy w ostatnich czasach w marynarce handlowej wszystkich państw europejskich, a nawet w marynarce włoskiej, francuskiej i rosyjskiej przechodzi ta stagnacja w mały ubytek.

Przejdźmy obecnie do ruchu kolejowego, który nieraz okrzyczano jako będący w upadku. Otóż widzimy w latach 1878 do 1882 w liczbie podróżujących wzrost o 25$^1/_4$ prc. z 38,700.000 na 44,737.000, a w ilości przewożonych towarów wzrost o 14$^7/_{10}$ prc., — z 50,392.000 tonn na 57,841.000, zaś w dochodach surowych wzrost z 206,400.000 złr. na 232,247.000 złr., a więc o 12$^1/_2$ prc.

A zatem i tutaj, w tym ruchu okazuje się żywy wzrost, który w tem właściwe ma znaczenie, że w r. 1881 dochód średni z kilometra był nieco wyższy niż przed sześciu laty, t. j. wynosił 12.490 złr. wobec 12.150 złr. w r. 1875. Przyznają mi zapewne liczni w tej Izbie fachowi, że przy uzupełnieniu sieci kolejowej wielkiego państwa, gdzie zawsze mniej znaczne i mniej wydatne linie bywają budowane najpóźniej, zwykle średni dochód z kilometra zmniejsza się, że zatem wzrost jego u nas jest nadzwyczaj pomyślnym objawem.

Ruch pocztowy w latach 1878 do 1881 wzrósł w sposób niespodziewany, skoro można było przypuszczać, że skutki zniżenia porta już są całkowicie wyzyskane, a ułatwienia w obrocie światowym wychodzą na korzyść tylko małej części ruchu, t. j międzynarodowego ruchu listowego. A mimo to wzrost jest znaczny. Liczba listów wzrosła o 27 prc. (z 202,600.000 na 257,700.000) i to w trzech latach 1878 do 1881, liczba kart korespondencyjnych o 64 prc. (z 31,100.000 na 51,200.000), gazet o 22 prc. (z 62,800.000 na 76,700.000), a przesyłki pieniężne wzrosły z 2.541 milionów na 3.500 mil., t. j. o 959 mil. czyli o 37 prc.

Ruch telegraficzny, który do roku 1879 był w stagnacji, a czasowo nawet się cofał, w tym czasie wzrósł o 691.000 telegramów, czyli o 15 prc.

Ale nietylko obrót, ruch, nietylko korzystanie ze środków znżytkowania produkcji i posiadania, ale i sama produkcja i własność w ostatnich czasach wzrosła. Prawda, że daty pod tym względem są bardzo niedokładne, a co do niektórych gałęzi, brak ich zupełnie. Podnoszę tylko jedną gałąź, którą zawsze jako upadającą uważają, a która w innych państwach rzeczywiście upada — t. j. chów bydła. Co do tego, mamy z 1. stycznia 1871 r. dokładny spis, który w porównaniu ze spisem z r. 1870 wykazuje wzrost o 74.000 koni, 1,159.000 bydła rogatego, 27.000 kur i 170.000 nierogacizny. Tylko w chowie owiec zaszedł spadek o 1,185.000 sztuk; jest to zresztą objaw, który się powtarza w chowie owiec wszystkich państw europejskich, ponieważ istotnie zdaje się, że europejski chów owiec nie może w dzisiejszych swych rozmiarach współzawodniczyć z Australją, południową Afryką i argentyńską republiką.

Bardzo znaczącym jest wzrost najważniejszego dla rolnictwa rodzaju, t. j. bydła rogatego, o 1,159.000 sztuk, t. j. o 15 prc. W całej Europie w tym samym okresie tylko jedne Włochy miały taki wzrost. Tam jednak stan bydła poprzednio był niestosunkowo niski. W Niemczech, Rossji i Szwajcarji stan ten mniej więcej pozostał niezmieniony, we Francji nieco się zmniejszył, w Anglii spadł znacznie. Przyzna mi zapewne każdy, że wzrost liczby sztuk jest tylko częścią wzrostu chowu bydła, że główne znaczenie ma średnia waga ciała, mleczność i wartość pojedynczych sztnk i ich produktów, i że pod tym względem stan rzeczy od dziesięciu lat znacznie się polepszył.

Przejdźmy teraz do innej gałęzi narodowego mienia, do górnictwa, to zobaczymy, że w dwóch najważniejszych produktach, żelazie i węglu kamiennym, w ostatnich dwóch latach nietylko się objawia znakomity wzrost, ale że ubytek, jaki przesilenie produkcyjne po roku 1873 wywołało, w żelazie jest już nieco przewyższony, w węglu

---

Fiedor wysłuchawszy tego, zaśmiał się potajemnie, a wkrótce przejeżdżał z wielkim orszakiem gubernator. Stary Jędrzej zbliżył się do Fiedora i rzekł:

— Gubernator jedzie w podróż wizytacyjną i zabawi cztery do pięciu dni. Przyrzecz mi pan, że przed jego powrotem opuścisz to miejsce.

— Przyrzekam wam to święcie!

— Dziękuję panu, i oby nieba zesłały panu lepsze myśli niż te, które pana obecnie opanowały.

W umyśle Fiedora dojrzał już całkiem plan zemsty i naprzód przygotował sobie wszystko do ucieczki, miał się zaś udać na pobliskie stepy środkowo-azjatyckie, Rosja bowiem wówczas nie była się jeszcze posunęła tak daleko na południe, jak dzisiaj. Koczowało tam na stepach Kirgiskich, a dalej w Turanie i Tartarji mnóstwo niepodległych hord i one to później miały użyczyć biednemu Fiedorowi schronienia. Tem zaś łatwiej było mu uciec, ileże generał udał się w zupełnie przeciwną stronę i nie mógł prędzej wrócić, jak po trzech dniach, a Fiedor wówczas będzie już w bezpiecznem miejscu.

Na drugi dzień raniutko wpadł do pokoju Eufemji.

— Mścić się przychodzę, mścić nad niewdzięcznymi — zakrzyczał na pół nieprzytomny.

Eufemja nie zrozumiała tego i ze słowami „kochany Fiedor" szła naprzeciw niego, gdy nagle zasyczało rozpalone żelazo na jej czole i pozostało po niem piętno.

Fiedor ukradł fatalną pieczęć, rozpalił ją, ukrył pod suknią, a tak się spieszył, że z całkiem gorącem żelazem przybył do Eufemji i na jej bladem czole wycisnął czytelne: "Bezwstydnica".

Głośno krzyknąwszy upadła.

Fiedor uszedł tajnemi drzwiami, które mu były dobrze znane.

(C. d. n.)

giej piaskowej góry św. Szczepana (ponad stawkiem Kiselki), która jest prywatną własnością. Na budowy wodne przeznaczono 5.450 złr., polecając zarazem magistratowi, aby sporządził kosztorysy przemostowania Pełtwy w ul. Akademickiej. Na wodociągi i studnie 9174, budowę i czyszczenie kanałów 14.750, oświetlenie miasta 52.700, czyszczenie miasta 31.550, materjały i rekwizyta budownicze 3.185, wydatki przygodne 5.200, odsetki kapitałów biernych 34.248 złr., raty na umorzenie kapitałów biernych 25.340 złr., na kupno nieruchomości i budowę szkół św. Magdaleny, św. Anny i im. Czackiego 74.000. Suma wydatków miasta przedstawia cyfrę 1,011.108 gld. Dochody obliczono na 972.776 gld., a mianowicie z dóbr ziemskich 18.653, z lasów miejskich 40.117, z gruntów miejskich 3.396, z budynków miejskich 24 484, opłaty od łazienek 21, taksy rozmaite 2 510, dochód z miejskich opłat konsumcyjnych od napojów gorących 305.000, z myta drogowego 115.000, z wagi miejskiej 1.700, z placowego 25.373, opłaty policyjne od zarobków 5.000, opłaty z cmentarzy 13.000, opłaty za różne czynności u rzędów gminy 170. opłaty na specjalne potrzeby gminne 42.664, datki na różne cele gminne 150, odsetki kapitałów czynnych 9.528, zwroty wydatków rzeczywistych 21.610, dochody przygodne 21,000, opłaty na ogólne potrzeby gminy 323.200.

Uchwalono przytem szereg poleceń dla magistratu, między innemi radny Heppe wniósł pomnożenie służby dozorczej w komisarjatach dzielnicowych III. i IV. dzielnicy. Taksa od nadawania obywatelstwa miejskiego ma być na przyszłość tylko jako 60 gld. — Magistrat ułożył wniosek podwyższenia taks za całonocne otwarcie kawiarń itp. Polecono mu obmyślenie środków zaradczych przeciwko fałszywemu fasjonowaniu czynszów,—i przygotowanie wniosków co do sprzedaży papierów wartościowych, stanowiących części majątku zakładowego gminy, i utworzenia zakładu zastawniczego (wniosek p. Ciesielskiego). Nareszcie p. Kulczycki zaproponował zmianę wymiaru podatku od psów. Dziś wynosi on od samicy 1, a od samca 5 gld., według wniosku zaś przekazanego magistratowi ma wynosić 2 i 3 gld. O godz. 1/4 10 nie stało kompletu. Następne posiedzenie jutro.

Z izby sądowej.

Wiedeń 5. marca. (*Sąd przysięgłych w Złoczowie.*) Przed trybunałem kasacyjnym toczyła się dziś rozprawa nad zażaleniem nieważności ze strony prokuratorji złoczowskiej, dotyczącem wyroku uniewinniającego sądu przysięgłych. Sprawa miała się następującą: co Hryńko Szkolny, był właściciel gruntu w Pokropiwnie, ojciec sześciorga dzieci, był onego czasu najbogatszym w całej wsi i szczycił się powszechnem szacunkiem. W skutek szkód jednak elementarnych podupadł i popadł w ręce nielitościwego lichwiarza, Josla Lejby Brauna, który go w drodze egzekucyji wyzuł z wszelkiego mienia. Wkrótce potem Hryńko Szkolny oskarżony został o zabicie lichwiarza, a sam sędziom o zbrodnię morderstwa, i sam opowiedział wypadek ten przed ławą przysięgłych w sposób następujący: Josel Braun zrobił mu propozycję zakupna łąki, a po zawarciu ugody dał on Braunowi 50 zł. zadatku. Gdy też ostatni miał już pieniądze w kieszeni, rzekł do Szkolnego: „Tej kwoty nie przyjmuję jako zadatku na sprzedaż łąki, lecz jako częściowy zwrot owych 100 zł., które mi się należą od ciebie.“ Gdy się Braun potem do odejścia zabierał, stanął Szkolny u drzwi i zażądał zwrotu owych 50 zł. Braun rozgniewany, zaczął go bić parasolem i powalił na ziemię, i tylko z największym trudem udało mu się wyrwać z rąk Brauna. Pochwycił potem kij bukowy i łokieć długi, a 3 cale gruby, i uderzył nim Brauna w głowę. Braun jednak odbił uderzenie ręką swą, a potem Szkolny powtórnie uderzył Brauna tak, iż tenże padł nieżywy.

Na podstawie tego zeznania postawiono przysięgłym dwa pytania, jedno opiewające na zbrodnię morderstwa, drugie na zbrodnię zabójstwa. Przysięgli jednak zażądali jeszcze postawienia trzech pytań ewentualnych, a mianowicie jednego na konieczność obrony osoby własnej, drugiego na przekroczenie tejże obrony, a trzeciego, czy Szkolny nie popełnił czynu zabójstwa w stanie odurzenia zmysłów. Życzeniu temu wszakże odmówił trybunał, a przysięgli zaprzeczyli pytaniu, opiewającemu na zbrodnię morderstwa jednomyślnie, co się zaś tyczy pytania, opiewającego na zabójstwo, orzekli 6 głosami tak, 6 nie, z opuszczeniem jednak słów: „wprawdzie nie w zamiarze zabójstwa, lecz w innym zamiarze wrogim.“ Naówczas postawił prokurator wniosek, ażeby pouczyć powtórnie przysięgłych, i ażeby oni powtórnie udali się na naradę, gdyż werdykt ich jest niejasnym i w sobie sprzecznym. Sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku i uznał Hryńka Szkolnego niewinnym.

W odczytanem więc dziś zażaleniu nieważności, w następujący sposób wyraża się prokurator złoczowski o sądzie przysięgłych: „Kto odczyta akta tego wypadku karnego, musi przyjść do przekonania, że na Josla Brauna popełniono okrutne morderstwo, i nie będzie miał najmniejszej wątpliwości o winie Hryńka Szkolnego. Zaprzeczenie pytania głównego, opiewającego na morderstwo, stanowi smutny dowód, że sędziowie przysięgli dali się powodować tendencjom antisemickim, lub też przynajmniej wywarł na nich pewien wpływ obecny antisemicki prąd czasu. Prócz tego nie może prokuratorja państwa przypuścić, że sędziowie przysięgli nie dopatrzyli się w obecnym wypadku nawet zabójstwa; w takim razie bowiem świątyńcy trzeba zupełnie o zdrowym rozsądku i uczuciu sprawiedliwości sędziów przysięgłych.“

Adwokat jen., radca dworu Simonowicz, oświadczył, że o tyle tylko reprezentować może to zażalenie nieważności, o ile ono wychodzi ze stanowiska niejasności werdyktu przysięgłych. To zapatrywanie się prokuratorji złoczowskiej nie jest uzasadnione, w skutek czego stawia on wniosek, ażeby w mowie będący wypadek karny raz jeszcze przedłożyć do rozstrzygnięcia sądowi przysięgłych.

Po dłuższej naradzie ogłosił trybunał kasacyjny orzeczenie, odrzucające zażalenie nieważności prokuratorji, a to z następujących powodów: Zapatrywanie prokuratorji, że werdykt przysięgłych jest w sobie sprzecznym, gdyż orzekł twierdząco na pytanie dotyczące winy zabójstwa, a jednak zaprzeczył temu w następującym orzeczeniu swego, jest niesłuszne, gdyż przysięgłym wolno jest poszczególne znamiona zbrodni przy odpowiedzi wyeliminować z pytania. Pozostawić trzeba przysięgłym także orzeczenie, że istnieje tylko objektywna istota czynu, lecz nie objektywny zamiar. — Zarzut prokuratorji, że werdykt jest niejasny, jest także nieuzasadnionym. Z żądania bowiem przysięgłych, ażeby trybunał postawił pytania ewentualne, wynika, że nie mieli oni zamiaru uznać oskarżonego winnym zabójstwa, ale czynu takiego, przy którym zamiar wrogi nie stanowi znamienia jego, wynika to całkiem wyraźnie z żądania przysięgłych, że nie chcieli uznać oskarżonego winnym czynu w złej wierze zbrodniczego, ale tylko przewinienia mimowolnego.“

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej.“ Konkursa. Posada adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obwodowym w Tarnopolu, ewentualnie przy innym sądzie obwodowym w Galicji wschodniej, w X. klasie rangi. Podania wnosić należy do 20. marca b. r. do prezydjum sądu obwodowego w Tarnopolu. — Posada skryptora przy bibliotece uniwersytetu we Lwowie, w randze IX. klasy, z płacą roczną 1000 złr. Podania wnosić należy do końca marca b. r. do dyrekcji biblioteki uniwersytetu we Lwowie.

Upadłości. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza konkurs do majątku Samuela Reichmana, kupca w Przemyślu. Komisarz konkursowy Józef Lorenz, adjunkt sądowy w Przemyślu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego zwołane jest na dzień 29. bm.

Z Biały donoszą, że niespodziewanie nadeszło tam rozporządzenie namiestnictwa, aby zamknąć tamtejsze targi na nierogaciznę, z powodu zarazy racicznej, skutkiem którego wielu ludzi utraciło zarobek i ustał ruch wszelki w tym kierunku.

Lwów 7. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej.) Ceny za 100 kilogramów parytas Lwów.

Pszenica czerwona złr. 8·80 do 8·85, pszenica biała 8·— do 8·85, pszenica żółta 7·70 do 8·25, żyto 5·25 do 5·60, jęczmień browarny 5·66 do 6·00, jęczmień pastewny 4·33 do 4·75, owies 5·— do 5·25, groch do gotowania 7·40 do 8·12, groch pastewny 4·85 do 5·12, wyka 5·50 do 6·—, brukiew 6·40 do 6·75, kukurudza stara 6·— do 6·25, kukurudza nowa 5·— do 5·25, rzepak zimowy 14·15 do 15·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 11·37 do 11·75, nasienie lniane 9·50 do 9·75, koniczyna 68·— do 82·50, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 29·85.

Waluta: marek 58·45, rubel złr. 1·20¹/₄, napoleondor złr. 9·49

Przegląd polityczny.

Lwów 7. marca.

Podaliśmy już telegraficzną wiadomość o przemówieniu p. **Kułaczkowskiego** na poniedziałkowem posiedzeniu Izby poselskiej. Uzupełniamy dziś doniesienie to następującemi szczegółami: Pan **Kułaczkowski** żalił się na ucisk Rusinów (w Galicji czy w Rosji? przyp. red.) i wskazał na proces Olgi **Hrabar** i spólników, odsłaniający smutne stosunki Rusinów (to prawda święta; przyp. red.) Proces ten został — według zdania mowcy — oparty na luźnych oskarżeniach, a władze odznaczyły się w tym wypadku niezwykłą energją. Dalej żali się mowca, że metropolita **Sembratowicz** i dwóch prałatów musiało ustąpić jezuitom.! (?) Władze występnją — powiada poseł ruski — także przeciw podwójnym krzyżom (może trójramiennym? p. red.) i przeciw kościelnemu kalendarzowi ruskiemu (może juliańskiemu? p. red.) Rusini, którzy dawali zawsze tyle dowodów patrjotyzmu (szczególnie posłowie ruscy, głosując zawsze przeciw budżetowi i łącząc się z opozycją fakcyjną; p. red.), nie zasłużyli na takie postępowanie. Interesa Polaków nie są częstokroć identyczne z interesami państwa — kończy mowca wśród oklasków lewicy i zaprzeczeń prawej strony Izby poselskiej. Prezydent, dr. **Smolka**, przywołał mowcę do porządku, zwracając jego uwagę, że skargi te należą właściwie do dyskusji ogólnej, lecz p. **Kułaczkowski** plótł dalej podobne nonsensa, przez fakcyjną opozycję zamówione. Dzielnie odpowiedział temu rycerzowi smutnej postaci poseł **Madejski**. Zwrócił przedewszystkiem uwagę p. Kułaczkowskiego, że pomiędzy czeską szkołą ludową w Wiedniu, a urgowaną ruską ludową szkołą we Lwowie zachodzi ta różnica, że pierwsza ma być utrzymywaną środkami prywatnemi, druga zaś kosztem publicznym. W końcu zwraca p. Madejski uwagę preopinanta, że stronnictwo, które on zastępuje, nie ma pomiędzy Rusinami zwolenników, czego najlepszym dowodem jest wynik wyborów do Sejmu i Rady państwa z mniejszych posiadłości wschodniej Galicji.

Dnia 5. b. m. przyjmował cesarz na audjencji pomiędzy innymi ks. Czartoryskiego.

Tagblatt donosi, że ministerstwo zażąda temi dniami nadzwyczajnego kredytu na fakultet medyczny w Pradze, przyczem dodaje—prawdopodobnie tendencyjnie—że rząd zgodzi się niezawodnie także na powołanie dwóch profesorów rosyjskich, którymi mają być **Tomża** i **Lambel**.

Na posiedzeniu Rady państwa 5. b. m. załatwiono budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i obrony krajowej. Hevera urgował o regulację rzek w Czechach i robi dowcipną uwagę, że wyborcy jego są przekonani, iż rzeki w Bośnji i Hercogowinie prędzej zostaną uregulowane niż rzeki w Czechach.

Ministerstwo oświaty przesłało dnia 24. lutego do wszystkich władz szkolnych rozporządzenie, wypowiadające ogólne zasady organizacji szkół przemysłowych, które wchodzi w życie z rokiem 1883/4.

Z powodu kilkakrotnej wzmianki w dziennikach wiedeńskich o tem, jakoby dep. Otton Hausner pochodził z niemieckiej rodziny hamburskiej, przesłał brat szanownego posła, Alfred, pismo do *Presse*, z którego dziennik ten przytacza, co następuje: „Pradziad dep. Ottona Hausnera i mój pochodzą z Morawji, z okolic Lipnika. Przybył on po roku 1780 do Galicji, gdzie roku 1783 urodził się nasz ojciec, który całe życie spędził w tym kraju. Także mój brat i ja przyszliśmy na świat w Galicji.“

Deputacji nowego stow. literacko-dziennikarskiego, złożonej z O. F. Berga i Dworzaka, odparł cesarz na prośbę o łaskawe poparcie i opiekę nowego związku literatów bez różnicy narodowości: „Zachowanie się wasze patrjotyczne cieszy mię; jest ono pożyteczne i konieczne. Będę się dopytywać o wasze stosunki i uczynię, co będzie możebnem“.

W miejsce Augustyna Paget, zostanie ambasadorem angielskim w Rzymie H. Layard.

Tissot wyraził kolegom swym na konferencji Dunajowej podziękowanie za przyjęcie sympatyczne projektu Barrèra.

Według zapewnień *Stampy* br. Ludolf i hr. Paar otrzymali telegraficzną instrukcję, aby ignorowali ostatnią awanturę z bombami.

Na wieść, że prezydent Grevy oświadczył się stanowczo przeciw konwersji renty, podniósł się kurs pięcioprocentowej renty a spadł trzyprocentowej.

Byrne i Walsh nie będą wydani Anglii, przez rząd francuski, chociaż, jak mówią, są przeciw nim dowody winy.

U osób aresztowanych z powodu wybuchu bomb w Ganshoren, w Belgji, znaleziono kompromitujące korespondencje, wyłącznie w rosyjskim i rumuńskim języku.

Berliński *Tageblatt* donosi z Rzymu, że najświeższy list cesarza niemieckiego do papieża, wywołał różnicę zdań pomiędzy papieżem a sekretarzem stanu, Jacobinim, co może pociągnie za sobą jego ustąpienie.

Zapowiadane ciągle od dni dziewięciu aresztowanie naczelnika irlandzkiego spisku morderczego, osławionego już „numeru pierwszego,“ dotąd nie nastąpiło i okazuje się, że policji angielskiej udało się pochwycić współwinnych, ale nie tego, na kim ciąży wina główna.

Imparcial z dnia 2. tm. podaje telegram z Xeres, podług którego miały tam miejsce dniem przedtem zbrodnie agrarne. Według tej samej depeszy zeznało jedenaście w Espera, w prowincji Kadyks aresztowanych indywiduów, że prócz nich zobowiązało się jeszcze 223 z ich współuwięzionych do mordowania, rabowania i podpalania właścicieli gruntów oraz ich agentów, na każdy rozkaz przewódzców swoich. Sekretarz i delegowany junty rewolucyjnej z dnia 13. maja, uwięzieni zostali w Orcos i znaleziono przy nich ważne dokumenta. Sędzia instrukcyjny zarządził także aresztowanie jednego z radców jeneralnych prowincji Kadyksu, który skompromitowany został w procesie anarchistów. W okolicy Xeres znaleziono pakiety z dynamitem. Minister sprawiedliwości uda się w podróż do Andaluzji dla poinformowania się o stosunkach tej prowincji.

Następca tronu tunezyjskiego, Mustafa bej, ciężko zachorował.

Według *Times* w Indjach panuje ogromne rozdrażnienie z powodu projektu rządowego, aby na przyszłość krajowi sędziowie mieli jurysdykcję także nad Anglikami. *Times* mówi, że grozi ztąd większe niebezpieczeństwo, niż z powodu rokoszu w r. 1857 i przepowiada najstraszniejsze skutki.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 7. marca. Prezydent tutejszego sądu krajowego wyższego otrzymał od ministerstwa sprawiedliwości polecenie, aby przyjął wstępne kroki celem zaprowadzenia sądu obwodowego w Jaśle. P. **Dargun** uda się tam niebawem osobiście.

(R.) **Wiedeń** 7. marca. Rozprawa budżetowa skończy się prawdopodobnie w sobotę, poczem wejdzie na porządek dzienny obrad Izby poselskiej nowela szkolna i sprawa morawsko-czeskiej kolei transwersalnej. Prawica bierze bardzo słaby udział w dyskusji, aby nie przewlekać rozpraw.

Berlin 7. marca. *National Zeitung* donosi, że jenerał **Blumenthal** mianowany został ministrem wojny. Nominację tę uważają za prowizoryczną; później obejmie tekę ministerstwa wojny jen. **Voigts-Rheetz** lub **Caprivi**.

[Jenerał Leonard **Blumenthal** urodził się w r. 1810 w Schwedt nad Odrą; wstąpił w roku 1827 do armji pruskiej i odbył w roku 1849 jako kapitan kampanję w Szlezwiku, podczas której mianowany został szefem sztabu armji szlezwicko-holsztyńskiej. W roku 1850 powołany został do wielkiego sztabu jeneralnego w Berlinie; w roku 1853 został majorem, w roku 1860 pułkownikiem, w roku 1863 szefem sztabu jeneralnego kombinowanego ruchomego korpusu armji w Szlezwiku. W roku 1864 mianowany został jenerał-majorem; w roku 1866 podczas wojny z Austrją był szefem jeneralnego sztabu II. korpusu i został jenerał-porucznikiem, później komendantem 14. dywizji w Düsseldorfie. Podczas wojny francuskiej był szefem jeneralnego sztabu III. armji następcy tronu, a od roku 1872 jest komendantem IV. korpusu].

Paryż 7. marca. Jutro zamierzają robotnicy bez zajęcia pozostający, urządzić wielkie zgromadzenie na esplanadzie inwalidów w pobliżu parlamentu, aby zwrócić uwagę tegoż na swoje posiedzenie. Na zgromadzeniu robotników w Belleville jeden z agitatorów zaproponował petycję do parlamentu o zredukowanie drogą ustawy czynszów mieszkalnych. Wniosek ten przyjęto oklaskami.

Petersburg 6. marca. Na specjalny rozkaz cara, wyjeżdża Trepow do Moskwy (pod pozorem urlopu do Kijowa), aby zbadać tam warunki bezpieczeństwa dla uroczystości koronacyjnych.

Telegramy biura koresp.

Bruksela 6. marca. Na podstawie papierów, znalezionych przy rewizji u jednego ze studentów rosyjskich, skonstatowano związki z tajnemi stowarzyszeniami francuskiemi. Student z Leodjum, **Chestapolow**, schwytany został na granicy belgijskiej. Znaleziono przy nim 12.000 fr.

Berlin 6. marca. Według *Nat. Ztg.* ministrem wojny zamianowano **Blumenthala**. Cesarz zamianował księcia **Walii** pruskim feldmarszałkiem.

Paryż 6. marca. W Izbie przemawia **Clemenceau** za rewizją konstytucji, której kraj sobie życzy. **Ferry** mówi przeciw obradowaniu nad projektem rewizji i oświadcza, że obecnie rewizja jest niemożliwa, a w końcu stawia kwestję gabinetową. Prezydent czyta rezolucję, w której Izba ufając w oświadczenia rządu co do rewizji konstytucji, odrzuca wniosek względem przystąpienia do obrad. **Ferry** zgadza się na rezolucję, którą przyjęto 307 głosami przeciw 182.

Paryż 6. marca. Ponieważ podejrzenia, rzucane na Irlandczyka **Byrn'a**, uznane zostały za nieuzasadnione, zostanie on prawdopodobnie wypuszczony dziś na wolność.

Pogłoska o rozpoczęciu na nowo rokowań w sprawie Egiptu pomiędzy Francją i Anglją, jest nieprawdziwą. Zachowanie się **Gladstona** uczyniło dobre wrażenie w Paryżu, ale nad kwestją egipską dotąd nie obradowano. Czegokolwiek życzy sobie Francja, chce ona uregulować sprawę egipską przez takie ułożenie stosunków, któreby odpowiadało jej godności i interesom, ale nie sądzi, iżby wobec pozycji materjalnej Anglji w Egipcie stosowną była inicjatywa z jej strony do podjęcia rokowań.

W senacie zarzucił minister spraw wewnętrznych projektowi **Dufaura**, że dąży on do ograniczenia stow. obywatelskich i przywilejów kongregacji i dodaje, że można ustanowić ustawę, obejmującą stowarzyszenia i korporacje, ale nie można ich przecież traktować na równi. Rozprawy odroczono do czwartku.

Rzym 7. marca. Krąży pogłoska, że papież wyszle nuncjusza paryskiego jako posła swego do Moskwy, celem złożenia carowi gratulacyj przy koronacji.

Bukareszt 6. marca. Izba uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw jednemu projekt do ustawy, upoważniającej rząd do wydania 15 miljonów na roboty fortyfikacyjne; 30 miljonów kredytu, jakie uchwaliła komisja, zniżono na żądanie prezesa ministrów do połowy. Minister oświadczył, że jedynym celem fortyfikacyj będzie zabezpieczenie neutralności Rumunji. Byłoby dzieciń每stwem, widzieć w tem jakiekolwiek plany agresywne. Potrzebaby wydawać przez 10 lat po 15 miljonów, aby kraj przywieść w stan obronny.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 7. marca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 313·50, Anglo-Austr. 117·—, Akcje banku Union 117·75, Kolej Karola Ludwika 307·—, Połudn. 145·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49¹/₂, Rubel papierowy 1·20³/₄. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 6. marca godzina 1 min. 45. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 311·50, Akcje anglo-austr. 117·—, Akcje banku Union 116·80, Akcje Karola Ludwika 306·75, Akcje kolei północnej 278·25, Akcje kolei południowej 145·—, Akcje kolei Alföldzkiej 171·75, Akcje kolei Elżbiety 213·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·—, Losy regulacji Cisy 110·—, Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 119·90, Akcje banku związkowego 111·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20, Węgierskie losy 117·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 6. marca godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·30, w srebrze 78·65, Renta w złocie 97·60, 5% austr. renta marcowa 93·—, Akcje banku wiedeńskiego 828·—, kredytowego 311·50, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·49, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·45.

Telegramy zbożowe z dnia 6. marca. — **Wiedeń**: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·53 do 9·55 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⁷/₈ zł., **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 184·— m., żyto —·— m., spirytus 1000 53·25 m., olej rzepakowy 80·— m. **Paryż**: mąki 159 klgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. marca.

HOTEL ŻORZA. 38. bar. Brunicki z Zaleszczyk, A Cielecki z Porchowy, H. Szeliski z Komborni, P. Guillaume z Belgji.

HOTEL ANGIELSKI. H. Wojakowski z Bałuczyna, M. Wawrzynkiewicz z Kuraszowa, M. Wojna z Pitrycz, A. Łonkiewicz z Dolinian.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Kislinger z Krzywego, A. Białostocki z Krzemieńca, D. Opałowicz z Rzeszowa, J. Czyżowski z Ostrowa.

HOTEL LAZARUSA. H. Hofrichter ze Szczecina, M. A. Birnbaum z Jarosławia, S. Finkelstein z Jarosławia, S. Lilieufeld ze Stanisławowa, A. Korytko z Bratkowiec.

Lwów, dnia 6. marca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	306 50	310 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	170 25	173 25
Banku Hipotecznego galic.	305 50	309 —
„ Kredytowego galic	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	97 70	98 70
„ 4% „	89 50	91 —
„ „ „ 5% „	97 70	98 70
„ „ „ 4% „	86 75	88 —
Banku hip. gal. 6% „	101 60	102 60
„ „ 5% „	97 —	98 —
wylosowalne z 10% prem.	100 —	101 —
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	100	102 —
„ „ „ „ 5%	93 —	95 -
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— -	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	97 70	98 90
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	100 —	101 50
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
„ cesarski	5 56	5 66
20-frankówka	9 44	9 54
Pół-imperjał rosyjski	9 72	9 82
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	58 25	58 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 5. marca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 40	78 50
„ srebrna	78 65	78 80
„ złota	97 75	97 50
Losy z r. 1854 4¹/₂%	113 60	113 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 —	131 25
„ „ 1860 4% 100 zł.	136 75	137 50
„ „ 1864	167 50	168 —
„ „ 1864 ¹/₂	167 —	168 —
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	97 50	98 50
Galicyjskie	98 15	98 50

	płacą	żądają
Niższo-austrjackie	105 —	106 50
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	98 50	99 —
Węgierskie	98 75	99 25
„ z klanz. 1867	97 75	98 25
Obligi pożycz kolei węgier.	136 -	136 50
Renta węgierska złota	119 95	120 10
„ „ za kolej wsch.	95 40	95 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	117 50	118 —
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	223 —	224 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	314 20	314 50
„ „ węgierskie	314 —	315 50
Bank depozytowy	215 —	220 -
Tow. eskomp. niż. austr.	819 —	855 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	828 —	830 —
Unionbank	117 25	117 75
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 7[illegible]
Wied. Bankverein	112 70	113 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	171 75	172 -
Żeglugi parow. na Dunaju	603 —	605 75
Kolei Elżbiety	214 25	214 —
„ północ. Ferdynanda	2785	2790
„ Franciszka Józefa	194 —	194 50
„ Gal. Karola Ludwika	309 —	309 50
„ Koszycko-Oderberska	145 75	146 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	170 50	171 —
„ Północ.-austrjacka	209 —	209 50
„ „ Lit. B	230 —	232 25
„ Rudolfa	165 25	165 75
„ Siedmiogrodzka	165 —	165 50
„ Towarzystwa państw.	344 75	348 25
„ południ. (Lombardy)	145 40	145 90
„ Cisańska	248 25	248 75
„ węg. gal. Łupkowska	162 25	162 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 80	115 30
Premiowe Wiedeńskie	125 60	126 —
„ Węgierskie	117 —	117 50
„ Tureckie	27 25	27 75
Kredytowe	170 75	171 25
Klary	37 50	38 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	19 50	20 50
Krakowskie	— —	20 —
Miasta Budy	39 50	40 50
Palffy	36 25	36 75
Rudolfa	20 50	— —
Salma	51 —	53 —
St. Genois	45 25	45 57
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 25	29 —
Windischgrätza	37 50	38 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	93 70	94 —
Elżbiety	98 75	99 25
Ferdynanda północna	104 75	105 —
Franciszka Józefa	100 40	100 10
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 40	98 70
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko Oderbergska	94 80	95 —
Lwowsko-Czern. I. Em	93 75	94 25
„ „ II. „	98 25	98 75
Rudolfa	99 20	99 20
Siedmiogrodzka	91 60	92 —
Kolej państwowa	181 50	— —
„ południ. (Lombr.)	135 50	— —
„ Cisań. towarz.	99 40	99 60
Węg. galic. Łupkowska	92 -	92 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 49	9 50
Imperjały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielsk	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 45	58 55
Ruble papierowe	119 25	120 50
Warszawa, 5. marca.		
5% Listy zastaw. 1869	— —	100 —
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	104

CHUSTKI WŁOCZKOWE.
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
Kalosze rosyjskie.

1002 9—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Garniturki koronkowe i płócienne, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Rękawiczki jak najlepsze praskie glace i jelonkowe od 2—3 guzików również jedwabne i niciane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawat i spinki do krawatek i spinki do przodów i manszet w najwięk. wyb.

Poleca
znany z taniości
i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ul. Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznej i jak najakuratniej.

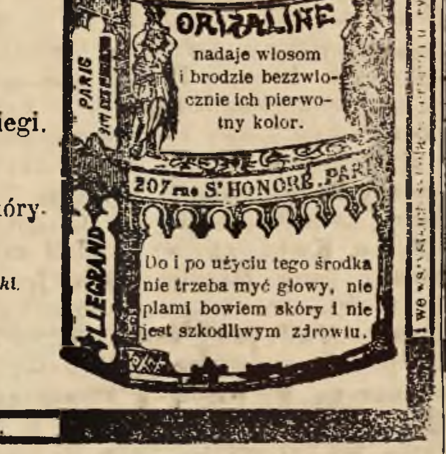
Przez całą zimę, ciągle świeże

KALAFIORY
włoskie
w dużych pięknych różach po ct. 70 do 80 ct. kilo
duże słodkie
MARONY TYROLSKIE
po 44 ct. kilo. 1004 8—0
GRUSZKI i JABŁKA TYROLSKIE
świeże.
Winogrona hiszpańskie,
po 1 złr. 60 ct. kilo.
Kwiczoły, Jarząbki, Kuropatwy, Bażanty i t p.
poleca handel
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
DE **L. LEGRAND**
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu



ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.
SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.
ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

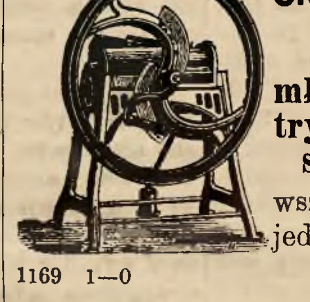
Do nabycia w aptece Piotra Mikolascha.

Dom bankowy
ZYGMUNTA BAUERA
Wiedeń, Herrengasse l. 4.
załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki,

1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 1078 32—60

Zarząd dóbr w Tartakowie,
poczta w miejscu
poszukuje
zdolnego kucharza
1444 od 1. kwietnia b. r. 1—5

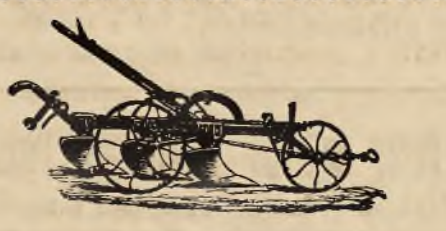
Ekspedytorka pocztowa
egzaminowana — stanu wolnego — poszukuje posady na prowincji.
Bliższa wiadomość pod lit. **S. K.** w Administracji **„Dziennika Polskiego."**



Sieczkarnie oryginalne angielskie
od złr. 35 i wyżej,
młynki „Backera" **i nowe wialnie, tryery** z podwójnem sitem i wiatrakiem, **siewniki** rzędowe i szerokorzutne, wszelkie narzędzia do orki, **pługi** „Rajola" jedno i dwuskibowe z jak nalepszego materjału
1169 1—0
po zniżonych cenach u
J. WYCHERY
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 47.

Zarobek zyskowny.

Poszukuje się ruchliwych osób do rozprzedaży **austrjackich i węgierskich losów czerwonego krzyża,** tudzież **losów sasko-meiningeńskich** i **badeńskich, (ostatnie muszą być do roku 1885 wylosowane),** na spłaty ratalne. **Zapewnia się dobrą prowizję.** — Oferty do **Bank u. Wechselhaus**
G. LUSTIG,
Budapest, Eötvösplatz 2.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22,
polecają swój
obficie zaopatrzony skład
w rozmaite **maszyny i narzędzia rolnicze**
i zapraszają do zwidzania ich
nieustającej wystawy.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1318 4—7

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von 1015 23—0
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Ogier

szpakowaty **czteroletni** 15½ miary po perszeronie, jest do sprzedania w Żyrawie od stacji Chodorów ćwierć mili.
Adres: **W. B.** poczta **Chodorów.** 1411 3—3

Subjekt handlowy

poszukuje pomieszczenia w handlu papierowym albo w korzennym, zaraz lub też od 1. kwietnia r. b., może się wykazać dobremi świadectwami, liczy lat 25, wolny od wojska.
Uprasza o takowe oferty nadsyłać pod lit. **I. B. W.** w handlu pod „Palmą" **w Krakowie.** 1445 1—2

Bergera medycynalne Mydło na zęby

jest najdoskonalszym, najlepszym i najtańszym środkiem **do czyszczenia zębów.**
Bergera medycynalne Mydło na zęby nadaje zębom możebną białość, odejmuje im wszelki nieprzyjemny odor, niszczy pasożyty i chroni od bólu zębów. Jak wszystkie mydła Bergera, tak i ono jest bardzo rzetelnym fabrykatem. Cena paczki **35 ct.** Główny skład **Bergera Mydła Medycynalnego** i wszystkich mydeł Bergera we Lwowie: u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. 1334 2—18

Herbatę karawanową
wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**
ADOLFA INLENDERA
1276 **w Brodach.** 14—0

Trawę miodową

(cholcus lanatus) **własnej produkcji świeżą** i pewną sprzedaje zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów lub p. Michnik kupiec w Bochni
I. gatunek po cenie 4 złr. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 ct.
za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10. korcy dodaje się 11. bezpłatnie. **Jest to jedna z najlepszych traw do ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Każdy worek opatrzony kartką i pieczątką.** 1359 5—8

DONIESIENIA
o skutkach win leczniczych,
aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,**
w czasie od 13. lutego do 23. lutego 1883 roku.

Chrzanów dnia 13. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld, aptekarz we Lwowie.
Pańskie znakomite wina lecznicze w różnych cierpieniach u rodziny mojej zastosowane, tak zbawiennie działająco się okazały, że postanowiłem takowe i podczas podróży, do której się wybieram, mieć przy sobie. Proszę przeto prócz obstalowanych czterech butelek Malagi z chiną i żelazem mnie jeszcze dwie, jak zwykle za zaliczką nadesłać.
Z głębokim szacunkiem **Leopold Cyfer.**

Celejów dnia 19. lutego 1883 r.
Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Pańską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są **najwyborniejszemi środkami** w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem za pobraniem.
Z szacunkiem **E. Baraniecki.** Celejów poczta Chorostków.

Baryłów dnia 21. lutego 1883 r.
Do apteki Wgo Blumenfelda pod „Złotym Słoniem" Lwów.
Malagi z chiną i żelazem, która **dobrze mi robi,** proszę mi przysłać jeszcze dwie flaszki.... Z poważaniem
W. Mieszeński. właściciel dóbr w Baryłowie poczta Łopatyn.

W Cerekwi dnia 23. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld we Lwowie.
Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte **cztery butelki znakomicie mi skutkowały** w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam. Z poważaniem
Juliusz Traczewski,
właściciel dóbr w Cerekwi, o. p. Uście solne (nad Wisłą).

Cena flaszki prawie półlitrowej 2 złr. w. a. Malagi z chiną i z chiną i żelazem 2 złr. 50 cnt. w. a. Opakowanie od pierwszej flaszki 20 cnt., od każdej następnej po 5 cnt.

GŁÓWNY SKŁAD:
Apteka pod „Złotym Słoniem" HENRYKA BLUMENFELDA
we Lwowie.

W Krakowie: w aptece E. Stockmara; w Stanisławowie: w aptece A. Amirowicza; w Jarosławiu w aptece Wisłockiego; w Kołomyi w aptece Sidorowicza; w Tarnowie w aptece J. Reida; w Stryju w aptece L. Gärtnera; w Jaworowie w aptece Lachowicza; w Sądowej Wiszni w aptece Włodzimirskiego; w Brodach w aptece Inländera; w Dolinie w aptece H Weissa; w Tarnopolu w aptece F. Jamrógiewicza. Główny skład dla Bukowiny w aptece Beldowicza w Czerniowcach. 1400 3—0

Proszę wyraźnie żądać WINA BLUMENFELDA, i naśladownictw stanowczo nie przyjmować.

Kwiaty do kościołów i bukiety do salonów

z batystu i papieru, po bardzo umiarkowanych cenach wykonuje zamówienia jak najspieszniej
Amalia Sawaszkiewicz
1447 1—1 ulica Pańska l. 13.

Leśniczy

egzaminowany z długoletnią praktyką, chlubnemi rekomendacjami, poszukuje służby. **A. Billik, w Hołobutowie** poste restante **Stryj.** 1446 1—2

APTEKA

w większem mieście powiatowem, przynosząca dochodu brutto do 4000 złr. w. a. jest **do wydzierżawienia.**
Bliższej wiadomości udzielą przez grzeczność Wny aptekarz Beyser i Wny magister farmacji w aptece pod „Słoniem" Kajetanowicz. 1294 1—0

Pszczolarz

wdowiec, w sile wieku, prowadzący samoistnie przez kilka lat z dobrym skutkiem tę gałęź gospodarczą, mogący się wykazać dobremi świadectwami i rekomendacją, poszukuje zaraz odpowiedniego umieszczenia **pod skromnemi warunkami,** w kraju lub zagranicą.
Bliższej wiadomości udzieli Zarząd pasieki w Mołodyńczu poczta Bortniki.

Poszukuje się nowego lub prawie nowego
Bilardu
na karambol i kręgle wraz z przyborami.
Bliższe szczegóły i adres w Administracji **Dziennika Polskiego.** 1458 1-3



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom założyliśmy, **we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5,**
wielki skład powozów,
w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1027 19—0
SCHUSTALA i Spółki
nadworna fabryka powozów.

OGŁOSZENIE.
350.000 sztuk
sadzonek drzew szpilkowych 3 letnich — **w pierwszym roku w szkółkach przesadzanych — po cenach bardzo przystępnych — w partjach** począwszy od 1000 sztuk, z dostawą do stacji kolejowej w Stryju,
z wiosną do sprzedania.
Łaskawe zamówienia przyjmuje **„Zarząd lasów dworskich w Daszowie"** ostatnia poczta Stryj.

Musztarda estragonowa
w opakowaniu patentowem
Wiktor Schmidt & Synowie
specjalność wiedeńska
najlepsza krajowa marka ⅛, ¼, ½ kilogramowe słoiki, prawdziwe z marką ochronną dostać można we wszystkich sklepach i handlach delikatesów i norymberskich.

Medal złoty
na wystawie powszechnej 1878.
Wielki medal złoty i medal postępu 1872 — 1873.
4 dyplomy honorowe.
Maszyny nieustanne do wyrabiania **Napoi gazowych** wszelkiego rodzaju wody selterskiej, limoniady, Soda-Water, win musujących, nasycania gazem piwa etc.



Syfony o wielkiej tłoczni. Syfony o wielkiej tłoczni.

SYFONY o wielkiej i małej tłoczni kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe, łatwe do czyszczenia. Cyna w najlepszym gatunku. Szkło kryształowe.
HERMANN LACHAPELLE. Posełka bezpłatna prospektów poszczególowych.
J. Boulet & Comp. Następcy, Inżynierowie, Mechanicy.
Paryż ulica Beinod Nr. 31—33 (Boulev. Ornano 4—6) Paryż.
Dawniej ulica Faubourg Poissonnière. 1222 5—6



Z ŻELAZEM
Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

L. 529. 1426 3—3

Ogłoszenie.

Przy Magistracie tutejszym jest do obsadzenia posada budowniczego z roczną płacą 420 złr., która następnie podwyższoną być może.
Termin do wnoszenia podań do dnia 20. marca 1883.
Bochnia dnia 28. lutego 1883 r.
Dr. Józef Trybulec, burmistrz.

Polecenie towarów!

Polecając wszystkie nazwy kawy z jednego wora i wszystkie gatunki wina z jednej beczki — jest bezczelnością. Mogę tylko towary w przednim i najprzedniejszym gatunku według nazw własnych polecać i sprzedawać:

Cukier w głowie I. 49 II. 46 ct. za kilo.
„ w kostkach „ 52 „ 50 „ „
„ w mączce „ 48 „ — „ „
Kawa w wypróbowanych i uznanych z dobroci i wybornego smaku w gatunkach:
Portocabello zielona Nr. I/80 cnt. II./90 cnt. III./1 złr. za pół kilo
Cuba zielona Nr. 0/75 ct. „ „
Costaricca za kilo 1·40.
Perłówka zielona Nr. 1·05 złr. żółta 85 ct. „ „
Mocca arabska 1 złr. „ „
Jawa żółta Nr. I./80 II./90 ct. III./1 złr. „ „
Jawa brunatna 1·10 złr. **złota** 95 ct. „ „
Herbata Congo Nr. 0/1·50 złr. I./1·75 złr. II./2·25 złr. III./2·75 złr. IV./3·25 złr. „ „
Herbata Souchong Nr. I/2·55 złr. II./2·75 złr. III./3·25 złr. IV./4·25 złr. „ „
Herbata Pecco Kwiat VI./3·25 złr. VII./4·25 złr. VIII./5·25 złr. „ „
Wysiewki herbaty (własnych herbat) 1·50 złr. „ „
Jamajka Rum Nr. I./1 złr. II./1·20 złr. III./1·50 złr. IV./2·25 złr. za butelkę.
Cognac francuski wyborny 24-letni 4 złr, 10-letni 2·50 złr., 2-letni 1·50 złr. za butelkę
Porter prawdziwy angielski lepszy niż Hoffa piwo słodowe, butelka 60 ct., pół butelki 40 ct.
Sok malinowy prawdziwy kilo 1·60 złr., flaszka 50 i 25 ct.
Powidła słodkie i czyste kilo 36 ct.
Rodzenki z pestkami 1 kilo 72 ct.
„ **bez pestek** 1 „ 80 „
„ **czarne** 1 „ 60 „
Migdały słodkie Nr. I. 1 złr. 30 ct.
Bryndza wyśmienita kilo 72 ct.
Śledzie solone, Sardynki w oliwie i occie.
Ser ementalski, szwajcarski, Romadour i Limburski po najtańszych cenach.
Krochmal pszeniczny 40 ct., ryżowy 54 ct. za kilo.
Ryż włoski 48 ct., długi 40 ct., krótki I. 26 ct., II. 32 ct. za kilo.
Wina naturalne i rozolisy podług osobnych cenników.
Krochmal połyskujący, dotychczas celowi najlepiej odpowiadający, przyjemny w noszeniu delikatnej bielizny, i zatrzymujący trwale białość i sztywność, którą z Niemiec, Anglii i Austrji sprowadzane nie posiadają i tylko przez szarlatańskie ogłoszenia i kolorowe opakowania błyszczą. Tylko gospodynie i osoby trudniące się praniem bielizny mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenia potwierdzić. Paczka zawiera 4 pakieciki, i aby tanim ofertom za złe wyroby zapobiedz, kosztuje od dzisiaj tylko 14 ct., pojedyńcze pakieciki.
Masa woskowa do zapuszczania posadzki, nieporównanie najlepsza i długo trwająca w 6 kolorach, a prawdziwa tylko z moją marką fabryczną i opakowaniem, pudełko 60 ct. 1385 4—6

O. T. WINKLER
we Lwowie.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy 1023 24—?
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 10 ct. do 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 ct. do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garn. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saskie do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6 złr.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 8 złr. i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3 i 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, i 2·50.
Szpinki do krawat po 20, 40 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30, podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie
Szelki angielskie po 50, 80 ct., 1, 1·50 i 2 złr.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct., 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.
Szutazie do wyszywania sukień.
Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, półjedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (Ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

CENNIK.
HANDEL 1003 11—0 3
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Konserwy.

Groszek suszony rosyjski . . . 3·60
„ francuski w puszkach . 1·20
Szampiony fr. w puszkach . . . 1·20
Szparagi olbrz. 1/1 p. zł. 6, ½ p. 3·50
Mixed Pikles w słoikach . . . —·84
Oliwki francus. w occie . . . . 1·20
Kaparki franc. kilo . . . . . . 1·44
„ drobniuchne słoik . . . —·80
Trufle perigord w puszk. . . . 3·80
„ w słoikach . . . . 1·50, 2·50
Grzyby suszone wybierane . . . 2·50
Sardynki franc. . . . . . . 75, 1·10
„ „ Grado . . 35, 40, 60
Moskale sardel. rosyjskie szt. . —·4
„ oryg. faseczka . . . . 2·30
Śledzie holend. mlecz. sztuka . —·12
„ szkockie . . . . . ct. 7. 8
Sardele kilo . . . . 1·44
Łososio śledzie norwegskie szt. —·18

Sosy i Musztarda.

Befstek soja . . . . 1·20
Uniwersal Relisch . . . . . . 1·40
Truflowy sos . . . . 1·40
Musztarda z Bordeaux:
Diaphantes słoik . . . . . . 50 i 80
Girondine ½ . . . . . 60 i 1·—
Angielska pakiet . . . . . . 16 i 32
Düsseldorfska, jak fr. kilo . . . —·80
„ słoik . . 35·—
Kremska płynna 1/1 fl. . . . . 70 —
„ ½ 35 ct. ¼ —·18
Oliwa najprzed. 1/1 fl. . . . . 1·—
„ „ nicejska kilo . 1·50
„ we flaszkach 10, 18, 30, 60 i 1·—
Ocet winny we flaszk. . . . . —·35
„ owocowy litra . . . 8, 16 i 24
„ franc. winny estrag. . 70 i 1·40
Ser szwajcarski krajowy . . . —·96
„ Ementalski . . . . 1·60
„ Parmezański do tarcia . . . 2·40
Bryndza wyśmienita . . . . . —·80
Masło zawsze świeże i kuchenne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czerlańskiej.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.